

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 30 bm. zapoznawało się z przebiegiem przyjacielskiego, roboczego spotkania i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS Gustavem Husakiem i przewodniczącym rządu CSRS Lubomirem Strougałem, które odbyło się w dniach 23—24 maja w Wysokich Tatrach.

Aprobując w pełni rezultaty spotkania i przyjęte ustalenia podkreślono, że sprzyjać one będą rozwijaniu bliskiej współpracy między KPCz i PZPR, między obu państwami oraz tradycyjnej przyjaźni narodów obu krajów.

Ma to ważne znaczenie dla pogłębienia współdziałania obu partii w umacnianiu jednolitości międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, w realizacji uzgodnionej polityki państw wspólnoty socjalistycznej, której celem

jest utrwalenie pokoju i odprężenia, postęp w rozbrojeniu na świecie.

Biuro Polityczne zaleciło instancjom partyjnym i organom państwowym podjęcie odpowiednich kroków dla urzeczywistnienia przyjętych ustaleń.

Biuro Polityczne KC PZPR przyjęło założenia ideowo-wychowawcze i polityczno-organizacyjne przedsięwzięć związanych z 30 rocznicą zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce i 60 rocznicą powsta-

nia Komunistycznej Partii Polski.

Stwierdzono, że zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego było aktem historycznym o doniosłym znaczeniu dla całego narodu polskiego, stanowiło warunek przyspieszenia socjalistycznych przemian w naszym kraju.

Powstała w wyniku zjednoczenia PPR i PPS — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kontynuując doświadczenia swych poprzedników prowadzi obecnie narodowy polskiemu w budowie społeczeństwa socjalistycznego.

Biuro Polityczne zaleciło rozwinięcie, zarówno z okazji 30-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, jak i 60-lecia powstania Komunistycznej Partii Polski, działalności ideowo-wychowawczej i polityczno-organizacyjnej, podkreślając, że głównym celem tej działalności powinno być upowszechnienie w świadomości społeczeństwa przekonania o historycznej roli ruchu robotniczego w wytyczaniu i urzeczywistnianiu odpowiedzialnego żywotnym interesom narodu, programu budowy bezpieczeństwa, siły i zaszcipieci Polski (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W uznaniu zasług kształtowania oblicza socjalistycznej kultury w naszym kraju Nagrody dla dziennikarzy, wydawców, twórców oraz popularyzatorów prasy i książki

(P) Tegoroczne „Dni kultury, oświaty, książki i prasy” stały się — zgodnie z wieloletnią już tradycją — okazją do podsumowania bogatego dorobku inicjatyw pracowników środków masowego przekazu w służbie kształtowania oblicza socjalistycznej kultury w naszym kraju. Tradycyjnie też, na zakończenie „Dni” uhonorowano dorocznymi nagrodami i wyróżnieniami wybitną twórczość dziennikarską odpowiadającą potrzebom wynikającym ze społeczno-gospodarczego rozwoju Polski.

W Domu Dziennikarza w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dorocznego nagród Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Najwyższe dziennikarskie wyróżnienie — I nagrodę im. Bolesława Prusa przyznano zastępcy redaktora naczelnego Januszowi Wilhelmowi, za twórcze osiągnięcia i całokształt dorobku w zakresie szeroko rozumianej publicystyki. II nagrodę im. Bolesława Prusa wręczono Michałowi Misiornemu („Trybuna Ludu”) — za osiągnięcia w publicystyce podejmującej szczególnie ważną i aktualną problematykę a III — Januszowi Garlickiemu („Gazeta Pomorska”) — za całokształt pracy dziennikarskiej.

Nagrodę im. Juliana Bruna, przyznawaną młodym dziennikarzom otrzymał Jerzy Gonczarski („Sztandar Młodych”) — za podejmowanie społecznie ważnych tematów w reportażu i reportażu.

Wręczone zostały także indywidualne i zespołowe nagrody przyznane przez ponad 20 klubów twórczych SDP.

Już po raz dwunasty wręczono też doroczne nagrody prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, za twórczość dziennikarską, za twórczość w dziedzinie literatury społeczno-politycznej, za działalność wydawniczą i organizatorską oraz osiągnięcia w dziedzinie kulturalno-oświatowej i kolportażu prasy i książki. Przyznano 35 nagród indywidualnych oraz 16 zespołowych. Nagrodami uhonorowano twórców wybitnych osiągnięć dziennikarskich, wydawniczych, kolporterskich i poligraficznych, tych, którzy przyczyniali się do osiągnięć spółdzielni odgrywającej czołową rolę w całokształcie działalności prasowo-wydawniczej w naszym kraju.

Dorocznymi nagrodami przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji wyróżniona została natomiast grupa wybitnych twórców, artystów, działaczy społecznych, naukowców i dziennikarzy. W gronie laureatów znaleźli się po raz pierwszy dziennikarze i realizatorzy z zagranicznych telewizji. Nagrody otrzymali twórcy i autorzy najlepszych programów radiowych i telewizyjnych.

Wśród wyróżnionych za działalność radiową i telewizyjną jest Jarosław Iwaszkiewicz, który w czasie uroczystości odebrał nagrodę za wkład w rozwój kultury narodowej ze szczególnym uwzględnieniem twórczości dla polskiego radia i telewizji.

Szczególnie gorąco gratulujemy Panu Jarosławowi od lat wielce cenionemu współpracownikowi i autorowi „Życia Warszawy”.

W uroczystości wręczenia nagród uczestniczył zastępca

Najlepsze kluby „Ruchu” w woj. radomskim

Informacja własna

(R) W woj. radomskim prowadzi działalność 187 klubów „Ruchu” oraz 67 „Klubów Rolników”. W celu aktywizacji pracy tych placówek, które często są jedynymi punktami działalności kulturalnej w środowisku, Zarząd Wojewódzki ZSMP w Radomiu zorganizował konkurs pod nazwą „Spotkajmy się w klubie”.

W konkursie wzięło udział 150 klubów woj. radomskiego. Komisja konkursowa brała przede wszystkim pod uwagę estetykę w klubie i wokół placówki, upowszechnianie muzyki i piosenki, czytelność, upowszechnianie akcji „Z filmem na ty” itp.

30 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Radomiu odbyło się podsumowanie konkursu i wręczenie nagród najlepszym. Pierwsze miejsce zajął klub „Ruch” w Garbatce przed klubem „Ruch” w Mniszku i w Linowie. (bw)

Redaktorzy prasy radzieckiej gośćmi radomskich dziennikarzy

(R) Na zaproszenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich 30 bm. przebywali w Radomiu redaktorzy centralnej prasy radzieckiej: Siergiej Gracow z codziennego pisma „Smiena” wychodzącego w Leningradzie oraz Wiktor Moskalow z miesięcznika „Młodzież komunistów” drukowanego w Moskwie.

Radzieccy goście spotkali się z grupą dziennikarzy radomskich. Podczas spotkania przewodniczący koła radomskiego SDP red. Bronisław Duda zapoznał dziennikarzy radzieckich z najważniejszymi problemami województwa radomskiego i na tym tle z działalnością polityczno-społeczną i zawodową tu-tejszego środowiska dziennikarskiego. Natomiast dziennikarze radzieccy mówili o pracy w swoich redakcjach, problematyce radzieckiej prasy młodzieżowej i in.

Radzieccy goście odwiedzili jeden z czołowych zakładów przemysłowych Radomia — RZPS „Radomsk” gdzie spotkali się z kierownictwem zakładu oraz zwiedzili jeden z wydziałów produkujących obuwie. (n)

Red. Stefan Sieniarski relacjonuje z „Mundialu-78”

Do meczu z RFN pozostały już tylko godziny

Buenos Aires, 30 maja (W) Interesująco rozpoczęła się podróż do piłkarskiej stolicy świata — Buenos Aires.

W Kopenhadzie natknęliśmy się na udających się do Argentyny Skandynawów. Oficjalna ich reprezentacja jest trochę tylko skromniejsza od naszej, brak dwu osób do 40-ki. Tyłek samo niemal liczy ekipa RFN, bo 36 osób. Nacalnie skromniej, chyba najskromniej przedstawia się pod tym względem węgierska drużyna: Madziarzy wybrali się do Argentyny w składzie 29 osób.

Wrócmy jednak do Szwedów. Wykupili chyba na lotnisku w Kopenhadzie wszystkie alkohole. Nie też dziwnego, że wystraszył się tego nasz kopenhaski cicerone i wybrał nam miejsca w samolocie — bardzo daleko od szwedzkiej ekipy. Szwedzi jednak spal jak suse, widząc, że przyjeżdżają do polarnych nocy. Dala nam się w znaki ta podróż, w której w nocy z północnej półkuli zagłębił się w południową, z letniej prawie w późną jesienną porę. Tak długiej nocy jeszcze w swym życiu nie miałem. Jeśli cokolwiek przeszkadzało Szwedom w podróży, to chyba rozmowy z Polakami. Wszyscy prawie nasi dziennikarze rzucili się na szefa szwedzkiej piłkarskiej ekipy, a następnie na gwiazdę numer jeden w szwedzkim zespole, Nordkvista. Stuchali i odpowiadali z anielską cierpliwością. Jeśli o mnie chodzi, zadaniem panu Eriksonowi jedno tyl-

ko pytanie, odpowiedział, że ma nadzieję, iż jego piłkarze w dniu 2 czerwca wygrają z Brązylą, bo stać ich na taką grę, jak... z Polakami w 1974 r. Rozwijając te opinie przypomnieli pan Erikson, że Szwedzi swój najlepszy mecz w poprzednich mistrzostwach świata rozegrali nie z Holandią w grupie, ani z RFN w puli półfinałowej, ale z Polakami, kiedy to przegrali 0:1. Nawiasem mówiąc, po wyładowaniu w Buenos Aires wpadłem na kolejnego Szweda. Spotkałem bardzo starego znajomego, finalistę igrzysk olimpijskich w Berlinie w biegu na 100 m Szweda Strandberga. Ceny dziś wielce dziennikarz, zafascynowany jest aktualnie polskimi piłkarzami, jak przed 20—25 la-

Radziecka delegacja partyjno-rządowa z Leonidem Breżniewem z wizytą w CSRS Serdeczne powitanie w Pradze * Spotkanie z Gustavem Husakiem



(P) Leonid Breżniew i Gustav Husak pozdrawiają mieszkańców Pragi. Fot. CAF — Interphoto

PRAGA (PAP). Korespondent PAP, Czesław Jaworski, pisze: Na zaproszenie Komitetu Centralnego KPCz, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i rządu CSRS 30 bm. przybyła do Czechosłowacji z 4-dniową przyjacielską oficjalną wizytą radziecka delegacja partyjno-rządowa z sekretarzem generalnym KC KPZR przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonidem Breżniewem na czele.

Na płycie lotniska i wzdłuż całej trasy wiodącej do śródmieścia Pragi — setki flag państwowych ZSRR i CSRS, portrety Leonida Breżniewa i Gustava Husaka, transparenty głoszące hasła przyjaźni i współpracy narodów CSRS i ZSRR oraz innych krajów socjalistycznych.

Leonida Breżniewa i członków radzieckiej delegacji partyjno-rządowej — członka Biura Politycznego KC KPZR, pierwszego sekretarza KC KP Ukrainy Władimira Szerbińskiego, sekretarza KC KPZR Konstantina Rusakowa, członka KC KPZR, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Iwana Archipowa, członka KC KPZR, pierwszego wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Wiktora Malcewa serdecznie powitali przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych CSRS z Gustavem Husakiem i premierem Lubomirem Strougałem na czele.

Orkiestra odegrała hymny państwowe ZSRR i CSRS. Roz-

legł się salut artyleryjski. Leonid Breżniew i Gustav Husak w towarzystwie ministra obrony narodowej CSRS, gen. armii Martina Džura przeszli przed frontem kompanii honorowej garnizonu praskiego.

Po defiladzie kompanii honorowej Leonid Breżniew i Gustav Husak oraz członkowie delegacji partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego na czele z Leonidem Breżniewem.

Współpraca central handlu zagranicznego Polski i CSRS

(P) 25 lat działalności obchodzą przedsiębiorstwo handlu zagranicznego Strojexport, drugie co do wielkości w czeskosłowackim handlu zagranicznym. Zajmuje się ono wymianą maszyn i urządzeń dla wielu gałęzi przemysłu współpracując z 20 polskimi centralami, m. in. „Budimexem”, „Bumarem”, „Kolmexem”, „Elektrimem”, „Kopexem” i „Varimexem”.

Strojexport dostarcza m. in. maszyny dla odkrywkowych kopalń siarki w Tarnobrzegu oraz inne kompletne urządzenia odkrywkowego wydobycia surowców. Jako wyłączny importer prac budowlanych, Strojexport zapewnia realizację wielu zadań inwestycyjnych w Czechosłowacji przy pomocy polskich organizacji budowlanych. Budują oni m. in. drogi w Karłoszowie, elektrownie i inne obiekty przemysłowe.

Z okazji jubileuszu Strojexportu odbyło się 30 bm. spotkanie w ambasadzie CSRS w Warszawie podczas którego wręczono dyplomy i medale pracownikom przedsiębiorstwa handlowych i produkcyjnych, współpracujących z centralą. (PAP)



Po konsultacji „Życia” przy telefonie 250-205

Urlopy wypoczynkowe

(P) Nasza wtorkowa konsultacja wzbudziła, jak przewidywaliśmy, ogromne zainteresowanie Czytelników. Między godziną 15 a 16 redakcyjny telefon „Życia” 250-205 dzwonił bez przerwy.

Na pytania Czytelników odpowiadał wicedyrektor Departamentu Prawa Pracy w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych: mgr Irena Borsowa i mgr Aleksandra Michalska. Pytania dotyczyły różnych zagadnień związanych z prawem do urlopów i jego wymiarem.

Dzwonili do nas pracownicy z dużych i małych zakładów pracy a nawet Czytelnicy z odległych miejscowości spoza Warszawy. Spórą grupę pytających stanowiły matki pracujących wychowujące małe dzieci. Interesowały się tym, jaki wpływ na wymiar urlopu wypoczynkowego ma urlop bezpłatny macierzyński. Pytano również o to, jakie są warunki zachowania ciągłości urlopowej, jaki wpływ na prawo do urlopu ma wykształcenie oraz w jakim wymiarze do uprawnień urlopowych zaliczany jest okres kombatancki.

Po wtorkowej konsultacji nasuwać się pewne wnioski. Mianowicie nadal sprawy urlopowe znajdują się w centrum zainteresowania pracowników, lecz, niestety, jeszcze nie wszędzie kadrowcy udzielają prawidłowych odpowiedzi w tym zakresie. Okazało się więc, że wtorkowa konsultacja była bardzo potrzebna. Do tego tematu będziemy powracać na łamach „Życia” w rubryce Czytelnicy — Redakcja.

Wszyscy ci, którym nie udało się uzyskać połączenia telefonicznego, mogą kierować pytania pod adresem: „Życie Warszawy” 00-624, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie: „Urlopy wypoczynkowe”.

W duchu przyjaźni i braterstwa

Od stałego korespondenta LESZKA WYRZYCZA

Praga, 30 maja

(P) Czeski, słowacki i rosyjski język mają wiele podobnych słów, a jedno z nich to „družba”. To właśnie słowo, będące synonimem przyjaźni, gorących, serdecznych uczuć, rozbrzmiewało najczęściej podczas wtorkowego powitania w Pradze partyjno-rządowej delegacji Związku Radzieckiego na czele z Leonidem Breżniewem.

Mieszkańcy Pragi zgłaszali Leonidowi Breżniewowi niezwykle serdeczne i gorące powitanie. Wzdłuż całej, bogato udekorowanej trasy wiodącej z lotniska na Praski Zamek, tysiące ludzi serdecznie pozdrowiało Leonida Breżniewa i Gustava Husaka. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Depesza do przywódców polskich

(P) W drodze do Czechosłowacji radziecka delegacja partyjno-rządowa z Leonidem Breżniewem na czele, przelatując nad obszarem Polski przesyłała 30 bm. z pokładu depesze z pozdrowieniami do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego i prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza. (PAP)

Dziś 8 stron
TVP str. 6

Od święta i na co dzień

z Waldemarem Winklem prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

— Zbliżający się Międzynarodowy Dzień Dziecka stanowi okazję do przypomnienia działalności, jaką prowadzi już milionowa organizacja społeczna, którą Pan kieruje. Na początek

— co znajdzie się w programie tegorocznych obchodów tego święta?

— Jak zwykle jest on bardzo bogaty, więc dlatego skoncentruję się może nie na imprezach, lecz na głównych jego założeniach. Przede wszystkim o randze obchodów świadczy fakt, że zaczęły się one już 23 maja, a zakończą 4 czerwca. Zależy nam bowiem nie tylko na dostarczeniu naszym najmłodszym niespodzianek i atrakcji, wywołaniu ich uśmiechu. Chcemy również, by program zawierał akcenty o charakterze wychowawczym, zaznajamiał z wydarzeniami historycznymi i naszymi narodowymi rocznicami, z sytuacją dzieci w innych krajach, a także z międzynarodowymi spotkaniami, których celem jest walka o pokój i umocnienie bezpieczeństwa na świecie prowadzona przez postepową młodzież świata. A takim właśnie spotkaniem jest lipcowy XI Festiwal Młodzieży i Studentów w Hawanie.

— Wracając do dnia powszedniego: jakie sprawy są aktualnie przedmiotem szczególnej uwagi Towarzystwa?

— Na pierwszym miejscu wymienilibym zagadnienia związane z opieką nad matym



dzieckiem. Sytuacja w tej dziedzinie nie przedstawia się jeszcze w wielu zagadkach korzystnie. Miejsce w żłobkach wypada stale przybywa, ale przybywa także i dzieci, o czym świadczy 700 tys. urodzin w skali rocznej. Popieramy więc gorąco ideę organizowania miniżłobków prowadzonych przez prywatne opiekunki, z jedną wszakże modyfikacją. Odtóż obowiązujący w tej sprawie przepis mówi o konieczności wykupywania przez te opiekunki kart podatkowych, natomiast nie określa zbyt precyzyjnie warunków, w jakich żłobek może powstać. Z naszych obserwacji wynika, że te warunki nie zawsze odpowiadają naszym wyobrażeniom, żłobek istnieje niezarejestrowany, a matki godzą się na to wszystko, byleby tylko był. (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4



(P) Spragnieni ochłody mieszkańcy Warszawy wypoczywają nad brzegami Wisły. Fot. Zbigniew Furman

Kryszyna KRYST — za inicjatywy w osiągnięciu w działalności organizacyjnej; Stanisław WOJCIECH WSKSI — za prowadzenie modernizacji cyklu wydawnia pracowników Polskiego Paśla i Telewizji; Nagroda zespołowa za utrwalanie w formie wydorskiej dorobku programowego PRITV: Janusz MARUSZEWSKI — Dyrektor Wydawnictw PRITV; Bożydar RASALSKI — Kier. Red. Książek, Wiesław DABROWSKI — Z-ca Kier. Red. Książek, Larysa MISIAK — st. redaktor, Wiesław PIETRZYSKI — Kier. Red. Technicznej.

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

ZDROWIE DZIECI Wszystko może...

(2)

Rozmowa z prof. dr med. Bożeną Hager-Mańkiewicz – dyrektorem Instytutu Pediatrii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze, posłem na Sejm

JACEK E. WILCZUR



— Co roku w Polsce rodzi się ponad 600 000 dzieci. Czy, zdaniem Pani Profesor, młode pary orientują się, w jakim stopniu od ich własnego zdrowia zależy zdrowie potomstwa?

— Sądzę, że nadal potencjalni rodzice niedostatecznie są poinformowani o chorobach dziedzicznych i o wpływie, jaki na zdrowie dziecka ma stan zdrowia kobiety w ciąży i warunki, w których żyje.

Wiecej jest wprawdzie popularnych wydawnictw. Pewną rolę odgrywa także lekarze poradni dla kobiet, placówki prowadzone przez Towarzystwo Planowania Rodziny itp. Ciągłe jednak jeszcze kobiety nie mają pełnej świadomości, że pierwsze tygodnie ciąży mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju płodu — niekorzystne wpływy mogą oddać się na całym przyszłym życiu człowieka, który rodzi się np. z wadą wrodzoną, upośledzającą czynność jednego lub wielu narządów. Choć mamy w kraju postępowe urządzenia, zapewniające przyszłej matce przeniesienie do szpitala, to jednak korzystanie z tych urządzeń często napotyka w praktyce określone trudności. Nie docenia też często tego pierwszego okresu ciąży najbliższa rodzina przyszłej matki.

— Jakże stał najważniejszy wniosek?

— Należałoby upowszechnić poradnictwo przedmażeńskie. Mnie się wydaje, że ograniczając prawo jednostki do decydowania w tak ważnej sprawie, jaką jest wybór małżonka, Chodzi jednak o to, by wybór ten był świadomy. Przyszła żona czy mąż powinni wiedzieć, jakie są szanse posiadania zdrowego dziecka, o ile jedno z nich choruje na chorobę uwarunkowaną dziedzicznie, szczególnie ważne jest to dla małżonków obciążonych tą samą chorobą, gdyż niebezpieczeństwo dla przyszłego dziecka jest nieporównanie większe.

— A co Pani Profesor sądzi o diagnostyce prenatalnej?

— Jest ona wskazana przede wszystkim w tych przypadkach, gdy małżeństwo miało już jedno lub więcej dzieci z niedorozwojem umysłowym, związanym z znaną chorobą dziedziczną. Trzeba pamiętać o tym, że prawo decyzyj, czy ciążę utrzymać, czy zdecydować się na posiadanie dziecka np. z chorobą Downa (mongolizmem) mają wyłącznie rodzice.

— Jak Pani Profesor ocenia opiekę nad przyszłą matką, którą sprawuje służba zdrowia?

— Każda kobieta ma w Polsce możliwości korzystania z porad lekarskich w czasie ciąży. Niestety szansa ta jest niedostatecznie wykorzystywana nie tylko na wsi, ale także w miastach. Nie jest to zresztą tylko polska specyfika. W wielu krajach, także w tych najzamożniejszych, lekarze nie mają dostatecznie pewnych metod na „zmuszenie” kobiety ciężarnej do stałych kontaktów z poradnią.

O ile opieka nad kobietą ciężarną w lecznictwie otwartym w większości województw jest zasadniczo wystarczająca, o tyle nie można tego powiedzieć o oddziałach położniczych, które są przeładowane, a niekiedy zagęszczone do wprost ryzykownych granic. Można by używać sformułowania: „poprawa przy wprowadzeniu na oddziały ginekologiczno-położnicze innych niż obecnie proporcji, przynajmniej mianowicie 2/3 łóżek na położniczo i 1/3 na ginekologicznie. Bronię się przed tym, że do wszystkich samych ginekologów, którzy z reguły wolą pracować na oddziałach ginekologicznych niż na położniczych.

Plaga oddziałów położniczych, nie tylko w naszym kraju, są infekcje na oddziałach noworodków. W warunkach koniecznym dla przeciwdziałania im jest tzw. cykliczne okładanie i „odpoczywanie łóżek”, potrzebne na przeprowadzenie maksymalnie dokładnej dezynfekcji pomieszczeń.

— Czy opieka nad niemowlęciem po opuszczeniu szpitala jest wystarczająca?

— Bywa, i to nierzadko, że ciążę wywołuje. Zależy to nie tylko od liczby pediatrów na danym terenie (w Polsce powinno ich być dwukrotnie więcej), przy czym są nierównomiernie rozmieszczeni) ale i od samego lekarza, od jego obowiązków i oddania. Tu muszę powiedzieć, że pediatry od wczesnych lat powojennych wyróżniają się wśród innych specjalistów tym właśnie szerokim patrzaniem na człowieka — zdrowego i chorego, realizacją opieki zdrowotnej i profilaktyki, „penetracją” środowiska dziecka (dom, szkoła, żłobek, przedszkole) i społecznym podejściu do swojego zawodu.

— A co Pani Profesor sądzi o pomocy dla rodziców najmłodszych dzieci? Czy jest ona wystarczająca?

— Uważam, że należałoby stosować inne niż obecnie kryteria. Z pomocy państwa powinny korzystać w pierwszym rzędzie kobiety pracujące na ciążę, te, które nie mają wolnych świąt, pracują na trzy zmiany itd. Dla ich dzieci przede wszystkim należy przeznaczyć miejsca w żłobkach. Uważam także, iż nie należy dawać żadnych dodatków pieniężnych na jedynakom (z wyjątkiem samotnych matek oczywiście), gdyż jedno dziecko jest w stanie wychować każda rodzina. Pomoc powinna się udzielać rodzicom co najmniej dwójce dzieci. Bardzo dobrze, że istnieją obecnie bezpłatne urlopy dla matek, ale nie mogą z nich korzystać kobiety o najniższych zarobkach, a więc te, którym byłby one najpotrzebniejsze.

— Czy Pani Profesor jest zwolenniczką umieszczania dzieci w żłobkach?

— Żłobek jest złem koniecznym. Najmłodszemu dziecku, mimo najlepszej opieki, jest w nim stale narażone na infekcje, które u niemowlęcia z choroby banalnej w każdej godzinie mogą przerodzić się w chorobę ciężką. Lepsze są mini-żłobki. Nie możemy jednak jeszcze pokonać różnorodnych barier, by powiększyć ich liczbę.

— A jakie jest Pani zdanie o przedszkolach?

— Dzieci na ogół lubią chodzić do przedszkola, mają w tym wieku już wyrobiony instynkt społeczny i dobrze czują się wśród rówieśników. Przedszkole ułatwia dziecku przejście do szkoły co jest dla niego wielkim przeżyciem. U 6-latków w kraju przeprowadzono w wysokim procencie tzw. bilanse zdrowia, niemniej byłbym za jeszcze ściślej współpracy lekarza, pedagoga, psychologa w ocenianiu dojrzałości dziecka do nauki w szkole.

— Czy szkoła sprzyja, czy szkodzi zdrowiu dziecka?

— To prowokacyjne pytanie. Najczęściej zależy od nauczyciela. Mają oni wiele obiektywnych przeszkód w realizowaniu swoich zadań. Pamiętajmy, że są to przeważnie kobiety posiadające własny dom, dzieci i w dodatku jeszcze uczące się (zdobycie wyższego wykształcenia). Program szkolny jest przeładowany i nie dostosowany do możliwości ogarnięcia go przez przeciętnego ucznia. Przecież szkoła nie jest powołana do wychowywania geniuszów, lecz zwykłych ludzi. Narastający problem nerwów u dzieci to nie tylko następstwo szeroko pojętej „cywilizacji”, nieorganizowanego lub wręcz złego domu, ale także szkoły. Za mało też przywiązuje się uwagi do rozwoju fizycznego uczniów. Tylko w nielicznych szkołach jest gimnastyka przed lekcjami i w czasie przerw śródlekcyjnych, niedostatecznie wykorzystuje się boiska a nawet sale gimnastyczne, za mało jest wycieczek krajoznawczych.

— A co na to lekarze szkolni?

— Tu dotyka Pani znowu drażliwego tematu. Jest ich zbyt mało i pełnią tę funkcję jako „dodatkowy” obowiązek zawodowy, wolą więc zajmować się dzieckiem chorym. Ale są także, nawet miasta, w których sprawa postawiona jest nie tylko prawidłowo, ale nawet bardzo dobrze. Współpraca z pedagogami jest nieodzownym warunkiem przeciwdziałania nerwom u dzieci szkolnych.

— Jak Pani Profesor ocenia nasze poradnictwo zawodowe?

— Trzeba chyba tworzyć poradnie, które koncentrowałyby zespół ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych i specjalnie dobranych pod względem postawy społecznej i etycznej-moralnej. W skład takiej poradni należałoby powołać poza pedagogiem i lekarzem także psychologa, socjologa. Wydawanie decyzji jest przecież na siebie ogromne odpowiedzialność za dziecko i za jego przyszłość.

— Jakże są obecnie najważniejsze problemy zdrowia dzieci?

— Noworodek i niemowlę z ich chorobami wrodzonymi i nabytymi są najważniejsi. Nawet drobne zaniedbania w tym wieku mogą i są nierzadko tragiczne w skutkach, nie do naprawienia czasem w ciągu kilku-dziesięciu lat życia. Najwięcej umiera dzieci z powodu chorób okołoporodowych (wad wrodzonych, wcześniactwa i niedojrzałości, infekcji w pierwszych dniach życia, urazów okołoporodowych — choroby te często się sumują), a następnie z powodu zapalenia płuc, wreszcie innych infekcji, w tym biegunki.

W opiece nad dzieckiem mamy nieproporcjonalnie osłabienie: likwidacja wielu chorób zakaźnych (choroba Heinego-Medina, dżyftera, kokałusa, gruźlica młodego dziecka i in.). Znaczenie powiększa się opieka nad niemowłami, jego odżywienie, pielęgnacja, diagnostyka wielu chorób przewlekłych, które dawniej częściej leczono zbyt późno (choroby krwi, serca, narządu oddechowego, układu moczowego i nerek), prawie nie ma nowych zachorowań na chorobę reumatyczną.

— Dlaczego w tych samych warunkach pracujące poradnie nie raz tak bardzo różnią się od siebie poziomem?

— O wszystkim decyduje człowiek, zwłaszcza ten, który kieruje i nadaje właściwy sobie (tym samym zespołowi) styl pracy. Działalność w medycynie nie da się niczego osiągnąć w pojedynkę. Z dużą satysfakcją i przyjemnością mogę powiedzieć, że mam szczęście do ludzi: lekarzy, pielęgniarów, innych pracowników kliniki — mogę na nich całkowicie polegać. Nikt nie pyta „ile za to otrzymam, czy mi się opłaca to robić”.

— A czy będąc lekarzem i naukowcem, a jednocześnie pełniąc funkcję posła na Sejm, znajduje Pani Profesor czas dla własnej rodziny?

— Na pewno wolalabym mieć tego czasu więcej. Mam męża i dwóch dzieci. Jedną córkę kończy właśnie polonistykę, a druga ma pierwszy stopień specjalizacji w pediatrii. To już czwarte pokolenie lekarzy. W rodzinie z taką tradycją trudno o zrozumienie dla obowiązków, jakie ta praca nakłada. Jeśli chodzi o działalność polityczną, to chciałabym tylko powiedzieć, że mój ojciec Bronisław Hager był komisarzem plebiscytowym ze stronnictwa ułcockiego. Gdy Zabrze zostało przyznane Niemcom, musiał uciekać. Ja urodziłam się w Zabrzu i wróciłam do niego po wyzwoleniu.

— Dlaczego Pani Profesor wybrała pediatrię?

— Praca dla dzieci i z dziećmi daje ogromnie dużo zadowolenia. Szybko widzi się zarówno zieleń jak i dobre efekty swojej pracy. Nikt nie potrafi być tak wdzięczny jak dziecko, któremu skutecznie się pomogło.

— Czy jako poseł ma Pani Profesor możliwość przyczynić się do usprawnienia lecznictwa dziecięcego?

— Będąc członkiem Komisji Zdrowia i Komisji Nauki ciągle biorę udział w rozpatrywaniu spraw, które dotyczą także dzieci. Szereg postulatów pediatrów stawiamy w postaci dezyderatów. Często po dyskusji w Sejmie zdarza się, że zapraszają mnie do Ministerstwa Zdrowia, gdzie przedstawiam dokładnie swoje racje lekarza dziecięcego. Udało się np. doprowadzić do tego, by powstały oddzielne oddziały dla noworodków chorych zakaźnie. Przyjęto także postulat wprowadzenia wolnych sobót dla dzieci szkolnych — na razie tylko czterech w ciągu roku, a w przyszłości siedmiu. Jest to wielka satysfakcja, gdy ma się możliwość zabierać głos w sprawach dzieci, mając pełne przekonanie, że trafiła to do ludzi, którzy w tych sprawach decydują.

Rozmawiała: ALICJA DMUCHOWSKA

W POPRZEDNIM odcinku wyjaśniliśmy dość dokładnie, co robił Paweł Swistak przed 1945 rokiem. Do Zakopanego przyjechał w 1951, ożenił się tam powtórnie, z Anną O. W 13 lat później kupił działkę i otrzymał zgodę na budowę rzemieślniczego pawilonu — bez zgody na budowę domu mieszkalnego, gdyż nie była to działka budowlana. Mimo to, wkrótce wyrosła na niej piętrowa willa, a ogrodzenie zagarnęło nawet kawałek ulicy.

Swistak od pewnego czasu zbierał datki w imieniu nieistniejącego „komitetu społecznego budowy pomnika Marii Konopnickiej” w Zakopanem. Natomiast podczas wyjazdów na Zachód, był — na omdnięcie — przewodniczącym „komitetu budowy pomnika gen. Władysława Sikorskiego”. Hojnie obdelał go dewizami, przysyłał je też w listach. Według informacji Swistaka, pomnik miał stanąć — a to w Nowym Targu, a to w Anglii, zaś jednemu z b. towarzyszy broni Sikorskiego oświadczył, że — w Krynie. W rezultacie, bardzo nieudolna płaskorzeźba odozbiła... ogródek przed willą Swistaka. Było to tak kiczowate epitaflum, że na polecenie władz miejskich szybko je usunęto. Złazcza, że przybyły z Anglii krewny gen. Sikorskiego, mjr. Marceja Kyca stanowiąc zaprzeczenie przeciwko takiej formie wyrażania pamięci. Za nielegalne wybudowanie willi i pomnika-koszmarka oraz za szantaż wobec naczelnika wydziału finansowego MRN, Swistak został skazany prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności.

Wyszło przy okazji na jaw, że do budowy willi wykorzystali uczniowie zakupiwszy szkołę w miejscowości. Działło się to z zgodą jej kierownictwa, więc je odwołano ze stanowiska; o karze satysfakcja, gdy ma się możliwość zabierać głos w sprawach dzieci, mając pełne przekonanie, że trafiła to do ludzi, którzy w tych sprawach decydują.

Organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości w Zakopanem, mając niezbyt dowody przestępstwa Swistaka, nie

kilkakrotnie wszczynali przeciwko niemu śledztwo, ale tak się zawsze składało, że akta zabierano do Warszawy, a tam nie nadawano im dalszego biegu. W ub.r. władze Zakopanego przejęły wreszcie, na rzecz miasta, willę Swistaków; posesja ta od dawna była przeznaczona na powiększenie Wojewódzkiego Zespołu Okulistyczno-Rehabilitacyjnego dla dzieci. Anna Swistak, prawna właścicielka willi, otrzymała odszkodowanie w wysokości 1.228.576 zł, z czego po spłaceniu długów pozostało jej jeszcze ok. miliona. Dostała też, w rozliczeniu, trzypokojowe spółdzielcze mieszkanie w Zakopanem.

AJEJ mąż nie dostał żadnego lokalu, bo był przeciwny od lat zameldowany na stałe... w Warszawie! Paweł Swistak mieszka od 27 lat w Zakopanem, tu prowadzi interesy i wojnę z władzami miasta, ale zameldowany jest w stolicy: najpierw przy ul. gen. Zajączka 8 m. 29, obecnie przy Chłodnej 15 m. 1023. I dalej walczy o mieszkanie w Warszawie!

Przyjrzyjmy się trochę dokładniej jego powojennej przeszłości. W 1958 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie skazał go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności za nielegalny handel złotem i dewizami. W cztery lata później sąd ukarał go grzywną za zaciąganie uchylanie się od płacenia alimentów. W 1973 r., sąd w Krakowie wymierzył mu karę 9 miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę 40 tys. zł za nielegalne wybudowanie willi i pomnika i za szantażowanie.

Oto cytuję: „W związku z odwołaniem się Pawła Swistaka od rozstrzygnięcia Sądu Wojewódzkiego z 9.X.1976 o rentę inwalidzką, Okręgowy Sąd Precy i Ubezpieczeń Społecznych w dniu 2 marca 1977 r. po rozpoznaniu sprawy odwołania przyznał Pawłowi Swistakowi rentę inwalidzkiego wojennego III grupy... W uzasadnieniu, przytoczone jest twierdzenie Swistaka o jego „przeżyciach wojennych, torturach w gestapo, co spowodowało miało choroby psychiczne i nerwowe i całkowitą

ta niezdolność do każdej pracy”.

Mimo iż nie jest członkiem ZBoWiD, posługuje się legitymacją tej organizacji i tę legitymację ktoś mu proluguje...

Wspomniałem, że Swistak walczy teraz o mieszkanie w Warszawie. Oto w grudniu ub. r. zwrócił się pismem do UJ, wzywając do wyłączenia z lokalowej Warszawa-Wola z wnioskiem o przydział mieszkaniowy kwaterekunkowego dla osób: Paweł Swistak — inwalida wojenny, renta 3 tys. zł, Grażyna — córka, uczennica, renta 70 zł, Anna — żona, gospodyni domowa. Jak wiemy, Anna Swistak dysponuje w Zakopanem mieszkaniem spółdzielczym. W uzasadnieniu wniosku Swistak informuje m.in., że on i jego żona nie mogą dużej części w obecnym mieszkaniu przy Chłodnej 15, gdyż właściciel lokalu żeni się i potrzebuje mieszkania dla siebie. W rubryce „o kres zamieszkania” Swistak wymienia trzy adresy stałego pobytu w Warszawie, poczynając od 1932 r. A jest to okres, kiedy mieszkał tylko w Zakopanem, był zameldowany w willi swej żony, potem w jej spółdzielczym mieszkaniu. O tym, oczywiście, we wniosku ani słowa.

Na szczęście, Urząd Dzielnicy w Warszawie 3 marca br. udzielił Swistakowi odpowiedzi odmownej.

Ostatnio, jego osobą zajął się grupa „obrońców”. Przedstawia on Pawła Swistaka jako b. oficera AK z Okręgu stanisławowskiego i b. kuriera, który dziś jest krzywdzony i maltretowany przez władze PRL. Jeden z członków owej grupy wystosował nawet, w grudniu ub.r., list do Kongresu Polonii Amerykańskiej z prośbą o interwencję w sprawie „pokrzywdzonego”. Powołuje się na trzy „weryfikacyjne” dokumenty. Mowa w nich o tym, jak to Swistak, „wykołując pociąg, niszczył mosty, uratował czworo Żydów, udzielał im i jeszcze innym bezinteresownej pomocy...”. W ślad za ową grupą, Swistakową wersję powtóżyli niemał jednocześnie: Radio „Wolna Europa” i londyński „Dziennik Polski” (21.1.) oraz Polish Daily News z 7. marca br. ukazujące się w Nowym Jorku.

NIGDY pewnie nie udało się ustalić, na którym etapie swojej haniebnej działalności Swistak wymyślił — przytoczoną przez „Dziennik Polski” — historię o tym, jak to z kilkoma nie wymienionymi w artykule kolegami ślubowali, już w 1943 r., że zbudują po wojnie pomnik gen. Sikorskiego, a obecnie władze Zakopanego mszczą się za to na nim...

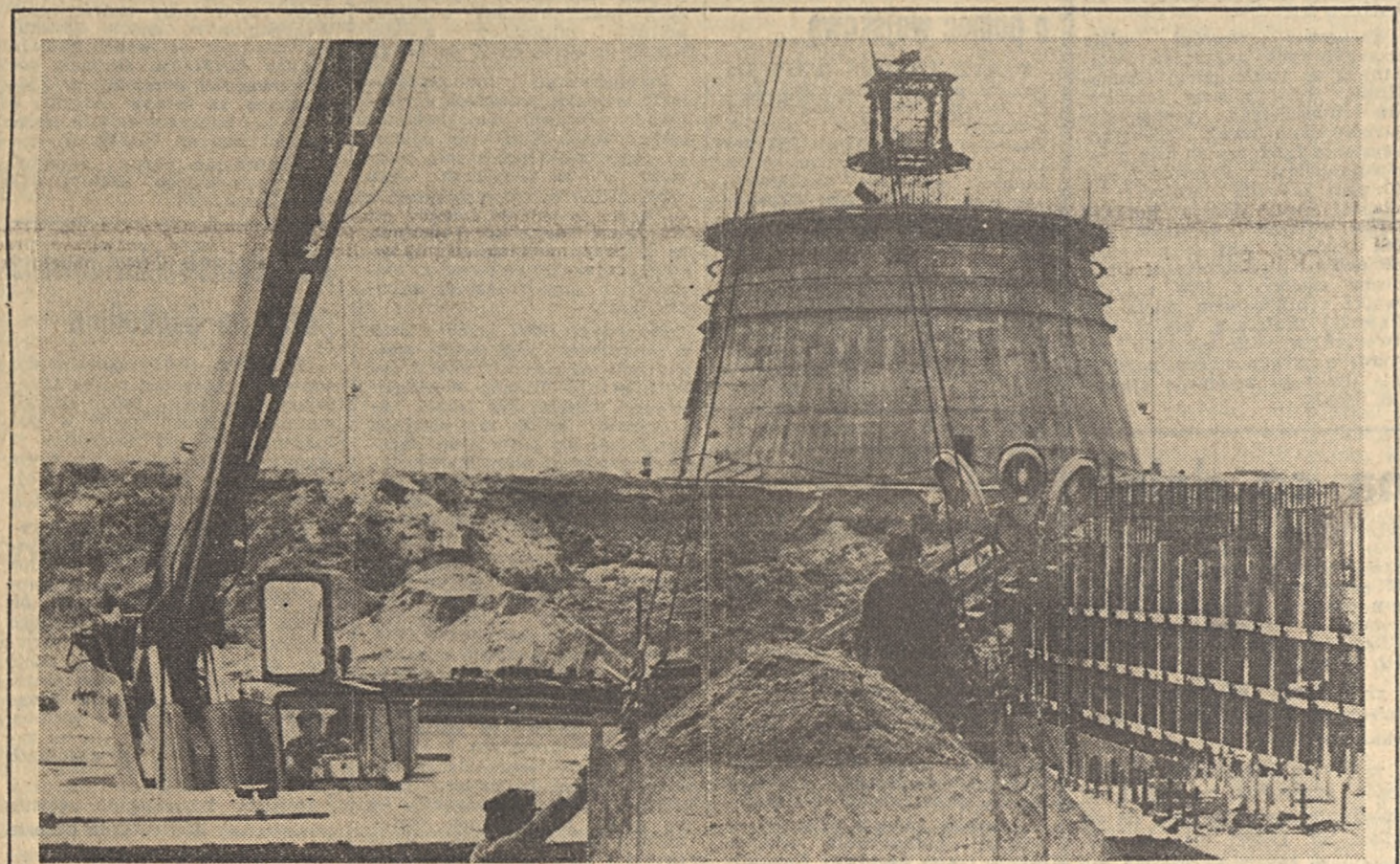
Aż do późnych lat 1950 Swistak nie wspomina w ogóle o swoich bohaterskich przeżyciach o obózach, torturach, działalności partyzanckiej. Dopiero w 1962 r. zaczyna się interesować okupacją hitlerowską Stanisławowa, wypytuje b. jego mieszkańców o różne sprawy, które dawały im w czasie wojny. Doskonale orientuje się przy tym, kto z tamtejszych Żydów nigdy już o nim nie powie prawdy, bo mało komu udało się przeżyć hitlerowskie panowanie. I właśnie na nieboszczków głównie powołuje się w swej działalności. Metoda, można powiedzieć, niezawodna. Gwarantuje powodzenie. Aktualnie, Paweł Swistak chce uchodzić za prześladowanego za swoje semickie pochodzenie (?) i za patriotyczną działalność po wojnie. Wciąż zresztą zmienia swą narodowość, zależnie od potrzeb chwili.

Prawdopodobnie nigdy już nie uda się sporządzić pełnego katalogu okupacyjnej i powojennej — bardzo ciennej — działalności Pawła Swistaka vel Swystaka vel Natana Garfunkla. I chyba nigdy już nie uda się odtkamać tego, co on przez ostatnie 33 lata nakłamał, w kraju i za granicą. Swistak obrzuca dziś Polskę i jej instytucje kłamstwem i błotem, w kraju i w Anglii, Australii, RFN, USA.

Hochstaplerstwo, pleniactwo, naciągactwo — nie stanowi w myśli polskiego prawa, podstaw do ścigania prawnego. W tej sytuacji, przed Pawłem Swistakiem stoją ogromne możliwości dalszego uprawiania swego procederu... Na jedno wszak warto zwrócić uwagę. Oto Swistak przekroczył już próg działalności, skierowanej na użytkownicy wewnętrzni. Krajowy. Obecnie osrodek masowego przekazu, nie mając możliwości, a zapewne i chęci zweryfikowania tego, co „pokrzywdzony” twierdzi, podjęty batalie w obronie człowieka, na którym ciąży straszliwy zarzut współpracy z okupantem, pomagania mu w zagładzie ludności polskiej i żydowskiej na ziemiach dawnego województwa stanisławowskiego.

PAWEL Swistak jak widmo krąży po kraju, plugawi prawdę historyczną o naszym narodzie w latach minionej wojny, profanuje pamięć pomordowanych Żydów, żołnierzy Armii Krajowej, kurierów tatrzańskich. A dzieje się wciąż i tak, że mimo oczywistego fałszu i kłamstw Swistaka, znajdują się ludzie, którzy poświadczenia mu różne papierki, oświadczenia. Jedni z lekkomyślności, być może...

Jak długo jeszcze? Kogo i w jakim celu oszukuje Swistak? Co ma jeszcze do ukrycia przed opinią publiczną, instytucjami państwowymi — zwłaszcza przed polskimi organami ścigania i sądem? Kto i dlaczego broni Swistaka, kto utrudnia wyjaśnienie jego przeszłości?



Elektrownia „Opole”. Uruchomienie pierwszego bloku o mocy 360 MW przewidywane jest na 19 80 r. Aby dotrzeć tego terminu trzeba będzie skoncentrować poważnie roboty w Pomorskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu w Szczecinie.

ze stołu montażowego
Stanisław Grzelecki

Przepis na tort

DO tego doszło! Najlepszy polski film kryminalny ostatnich lat to telewizyjna adaptacja sztuki angielskiej pisarki Catherine Arley — „Wielki kawałek tortu w pułapce na myszy” — dokonana przez Janusza Majewskiego.

Osoba reżysera jest tu, oczywiście, wytłumaczeniem, ale nie całkowitym. Janusz Majewski robi filmy różne, w tym także i bardzo dobre. Wydaje mi się, że na ten sukces (niełatwy) złożyło się kilka czynników podstawowych: dobry scenariusz, dobre dialogi, dobre aktorstwo oraz dobra reżyseria. A więc to optimum zespołu czynników warunkujących powstanie dobrego filmu, optimum, o które tak bywa trudno.

Mówię tu ciagle o filmie, choć — wedle programu — był to raczej spektakl teatralny. Ale w telewizji ostatecznie wszystko jest filmem, choć bywa rozmaicie nazywane.

Dobry scenariusz to w tym wypadku znaczy opowiadanie skonstruowane tak, że widz ciagle się dźwiga, a w końcu

jest całkowicie zaskoczony sytuacją, której nie mógł się domyślić.

Dobre dialogi, które w tej sztuce są wyjątkowo, jasne, nacechowane jakąś, rzec by można, złowrogą logiką. Ich język jest prosty, ale styl mówienia jest chwilami w szczególny sposób elegancki.

Dobre aktorstwo, które to polega chyba nie na „budowaniu” postaci, na jej tworzeniu, ale na tym przede wszystkim, aby pokazać działania osób i przekazać to, co scenarzysta każe im mówić. A więc trudna prosta rzecz — nie waham się użyć tego słowa — rzemiosła.

Pięćciosobowy zaledwie zespół jest zgrany i wyrównany w sposobie wykorzystywania dużych indywidualnych umiejętności. To było, oczywiście, jasne u aktora o takim doświadczeniu, jakie posiada Andrzej Szalowski, który każdą rolę nasycił swoją nieprzeciętną osobowością aktorską. Ale tym więcej uznania należy się dla — o ileż mniej doświadczonych, a jakże uzdolnionych — Krystyny Jandy. By-

ła atrakcyjną spryciarą, która budzi zaufanie, w której sugestywnie demonstrowaną szczerość wierzy się w każdej sytuacji.

Michał Pawlicki harmonizował swą grą z tą parą. Może szukając pretekstu do zróżnicowania ocen, można by wyrazić zastrzeżenie do paru fragmentów jego roli w środkowej części spektaklu. Chyba je nieco przerysował w kierunku groteski. Mała rolka kamerdynera, zagrana przez Andrzeja Wasilewicza, nie budziła żadnych zastrzeżeń.

I wreszcie — rzecz główna: reżyseria. Odnośnie jej wrażenie, że Janusz Majewski całkowicie i świadomie skrył się za swoim dziełem. Nie próbował — wydaje się — niczego dać „od siebie”, choć przecież dał całego siebie ze wszystkim. Docenił walory scenariusza, więc nie wprowadzał żadnych akcentów niezwykłych sytuacji, nie podejmował żadnych prób wprowadzania nastroju czy pogłębiania klimatu psychologicznego i moralnego całości. Czu-

wał jedynie aby ów nastrój i klimat, zawarte w sytuacjach sztuki, przekazać w swojej inscenizacji. Nie próbował niczego zgłębiać, chciał bowiem cieszyć widza atrakcyjnością sytuacji, zaskakującymi perypetiami, nieprzewidywanym rozwiązaniem.

Film kryminalny, nawet tak kameralny, jak ten, który w formie sztuki scenicznej pokazuje nam Majewski, mało daje się do snucia przez widza refleksji. Ma zaciekać i emocjonować. Film, który widzieliśmy w telewizji (upieram się przy tym, że widzieliśmy film) spełniał to zadanie bardzo dobrze.

Majewski docenił dialogi. To niby teatralne ustępstwo jest jedną więcej wskazówką, że w filmie kryminalnym odrywać one mogą rolę niemal równorzędną z akcją. A przecież tak bywało w naszych filmach kryminalnych lekcje, służące tylko do przekazywania niezbędnych informacji o działaniu i motywach działania osób. A w tym spektaklu okazało się, że dialog może dawać tyleż emocji, co akcja.

Majewski całkowicie, wydaje się, zawierzył aktorom, nie „prowadził” ich, jak to się mawia, bo też nie było tu niczego szczególnie ważkiego w temacie oraz w postaciach. Po prostu — drańską intrygą drańskich jednostek. Tak, jak to bywa w powieściach sensa-

cyjnych i w filmach kryminalnych. Jedni wariaci są druzgocni, a czytelnik czy widz znajduje przyjemność w formie opowiadania o tym, pozostając całkowicie niezaintrygowany w jakąś potrzebę wydawania ocen moralnych. Jest to prawo i przywilej literatury i filmu, kiedy sięgają po tematy kryminalne.

Majewski nie pomylił się w niczym. Stworzył emocjonalne widowisko, dał widcom zadowolenie, zrobił dobrą robotę.

Nie miałem zamiaru pisać recenzji, a wyszła niemal recenzja. A ja tylko chciałem podzielić się paroma refleksjami. Ich ogólnym motywem byłoby dwie uwagi. Po pierwsze — ta, iż można zrobić dobry film sensacyjny, kryminalny z każdego niemal scenariusza, kiedy się wie jak to zrobić. Po wtóre — iż tym lepszy będzie taki film, im mniej reżyser będzie myślał o głębi tematu, a więcej o swoim warsztacie. Powtarzam to, co już na tym miejscu pisałem, iż napuszone i wydęte ekspresje filmów, dokonywane przez naszych reżyserów, często jeszcze przed przystąpieniem do pracy, przynoszą — przez porównanie z efektem końcowym — złe skutki. Nigdy nie czytałem o Majewskim „chciał powiedzieć” przystępując do realizacji widowiska o mawianego, a przecież zrobił dobry film.

Z KRAJU Z KRAJU

Na warsztacie komisji sejmowych

* Problemy obrony cywilnej * Rozmiary spożycia alkoholu

(P) W Łodzi pod przewodnictwem pos. Bronisława Owianika (ZSL) obradowała 30 bm. na wyjazdowym posiedzeniu sejmowa Komisja Obrony Narodowej.

Tematem posiedzenia odbyłego w roku 35-lecia ludowego Wojska Polskiego z udziałem przedstawicieli resortów: obrony narodowej i administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska był stan obrony cywilnej na terenie województwa łódzkiego. Zapoznano się m. in. z systemem i organizacją OC w dzielnicy Łódź-Główna, a także Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, obejrzano również fragment ćwiczenia zakładowego oddziału samoobrony.

Posiłowle wysoko oceniając organizację obrony cywilnej regionu podkreślił jej znaczenie dla umacniania systemu obrony kraju. Przyjęta struktura organizacyjna Obrony Cywilnej województwa — akcentowano — uwzględnia w tym zakresie wymagania i potrzeby terenowych organów administracji państwowej. Z uznaniem oceniono między innymi udział członków terenowych i zakładowych oddziałów samoobrony w pracach społecznych służących regionowi.

Łączna wartość prac społecznych i gospodarczo użytkowych wykonanych np. w czasie ćwiczeń przez siły ratownicze i formacje samoobrony w latach 1975—1977 wyniosła 4,5 mln zł. Obre wyniki osiągnęła ogólna OC województwa w działalności propagandowej. Wskazywano na coraz szerszy udział w pracach i działalności Obrony Cywilnej — młodzieży reprezentującej zakłady pracy i instytucje. Obroba cywilna województwa miejskiego łódzkiego — podkreślano — dobrze służy obronności naszej ojczyzny.

Obecna sytuacja w zakresie zwalczania alkoholizmu, a zwłaszcza realizacja ustawy przeciwalkoholowej z 1959 r. była 30 bm. przedmiotem wspólnych obrad sejmowych komisji: Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości.

Rozmiary spożycia alkoholu w Polsce są niepokojące. O skali problemu świadczą fakt, że statystyczny mieszkaniec naszego kraju wypija ok. 8 litrów czystego alkoholu w ciągu roku; pod tym względem znajdujemy się w czołówce światowej. Ocenia się, że ok. 5 mln osób nadużywa alkoholu, a kilkaset tysięcy wymaga leczenia. Zwalczanie alkoholizmu było i jest przedmiotem wielu przedsięwzięć. Od blisko 20 lat obowiązuje w naszym kraju ustawa o zwalczaniu alkoholizmu. Jednakże wbrew zamiarom ustawodawcy, w tym samym czasie kilkakrotnie wzrosło spożycie alkoholu w Polsce. Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? Co należy zrobić dla poprawy

sytuacji w tym zakresie? Wokół tych zagadnień koncentrowała się poselska dyskusja.

Posłowie przytaczali konkretne przypadki naruszania litery prawa. Dotyczy to tak drastycznych przypadków, jak np. rozpijanie nieletnich, czy nieprzestrzeganie zasady niepodawania wdółki osobom nietrzeźwym. Przepis, mówiący o zakazie sprzedaży alkoholu w pobliżu zakładów służby zdrowia, szkół i innych instytucji użyteczności publicznej, pozostaje nieludnie kłopotliwy. Wynika to z faktu, że ustawa nie precyzuje sformułowania „w pobliżu” — dla jednych oznacza to 100 m, a dla innych 500 czy 1000 m. Na brak precyzji niektórych sformułowań ustawy zwrócił uwagę m.in. posełowie Jan Waleczek („PAX”) i Józef Róžański (SD). W praktyce w pełni wykonuje się tylko te przepisy ustawy, które mówią o zwalczaniu pijanstwa w odniesieniu do ruchu drogowego.

Ogromny problem, ratujący na wzrost spożycia alkoholu, to brak kultury picia, o czym mówiła m.in. pos. Jadwiga Gitych-Koprowska (SD). Alkohol wadzi na dobre do naszego życia towarzyskiego, rodzinnego i zawodowego. Wypicie nie tej piagi z obyczajowości wymaga ogromnego wysiłku, konsekwencji i uporu w uświadamianiu ujemnych skutków społecznych tego groźnego zjawiska.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono nadmiernej dostępności napojów alkoholowych. Jak stwierdziła pos. Barbara Andrzejczak (PZPR), jest u nas ponad 40 tys. miejsc, gdzie można kupić napoje wysokokowe, co oznacza, że jeden punkt sprzedaży alkoholu przypada na ok. 800 mieszkańców naszego kraju. W innych krajach wskaźnik ten jest znacznie wyższy. Zbyt łatwo też otwiera się, wbrew interesom społecznym, nowe punkty sprzedaży alkoholu. W swych wypowiedziach niektórzy posłowie nawiązywali do ostatniej podwyżki cen alkoholu; chodzą bowiem o odpowiedź na ważne pytanie, w jaki sposób podwyżka ta przyczyni się do trwałej poprawy struktury spożycia napojów alkoholowych.

Poruszono również wiele szczegółowych zagadnień związanych ze zwalczaniem alkoholizmu, m.in. sprawy licencji, zamkniętego, propagandy przeciwalkoholowej, niewykonywania funduszy na cele przeciwalkoholowe. Przewodniczący Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej pos. Henryk Rafalski (ZSL) podkreślił, że należy zrobić wszystko, aby doprowadzić do pełnego przestrzegania przepisów ustawy z 1959 r. Aby walka z pijanstwem mogła być bardziej skuteczna, należy wytworzyć w społeczeństwie atmosferę powszechnego potępienia dla tego ujemnego zjawiska. (PAP)

Od święta i na co dzień

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
Propozycja TPD idą w tym kierunku, by opiekunki żłobków zwolnił od wykonywania kart pod tym wszakże warunkiem, że rola pośrednika między opiekunkami a rodzicami będzie powierzona ogniom TPD-owskim. To pozwoli spełnić oczekiwania wszystkich stron: nie podwyższać opłat rodziców, a jednak poprawić opiekę nad dziećmi. Korzyść dla samego dziecka będzie bezsporna.

Następna, stosunkowo nowa sprawa w polu naszego widzenia, są rodziny wielodzietne. Z ostatnich badań Instytutu Problematyki Przestępczości Min. Sprawiedliwości wynika, że rodzin mających powyżej siedmiu dzieci jest w kraju 28,5 tys. Równocześnie zaś wiele wskazuje na to, że właśnie w tych rodzinach występują poważne problemy wychowawcze. Uprościlibyśmy kwestię mówiąc, że źródłem tego są tylko warunki materialne. Te same badania dowodzą bowiem częstego występowania w rodzinach wielodzietnych zjawiska nalogowego alkoholizmu i sytuacji przestępczej. Powstał już przy Froncie Jedności Narodu zespół do spraw zapobiegania przestępczości, w którego pracach będziemy czynnie uczestniczyć i do którego zgłosiliśmy wnioski mające na celu ratowanie rodzin wielodzietnych. Spotkały się one z przychylną oceną.

— A że spraw będących od dawna domagą działalności TPD?

— Tu nie można mówić o bardziej lub mniej ważnych. Wszystkie traktujemy z należytą uwagą, tak jak na to zasługują. W dalszym więc ciągu przedmiotem naszej troski jest dziecko w osiedlu. Staramy się, by ognia Towarzystwa funkcjonowały w tym środowisku jako komisje do spraw dzieci i młodzieży, by nastąpiła pełna integracja ich pracy z pracą komitetów samorządów mieszkańców.

Również nadal stawiamy na rozwój rodzinnych domów dziecka, gdyż potrzeby są ciągle duże, a istniejących 30 domów nie zaspokaja tych potrzeb. Nie możemy czekać na brak kandydatów do prowadzenia tych domów. Ponieważ jednak odpo-

wiedzialność jest ogromna, więc i kandydatury muszą być rozpatrywane z dużą rożną. W przyszłym roku przewidujemy otwarcie pierwszych trzech domów w dzielstwie włocław w Eligoraju, ogółem buduje się ich piętnaście.

— Wskazę już blisko. Zamierzenia Towarzystwa na nadchodzące lato?

— Przede wszystkim — kolonie zdrowotne, w której to dziedzinie specjalizujemy się od kilku lat. Dzięki pełnemu wsparciu ze strony wszystkich zainteresowanych — coraz więcej dzieci może z nich korzystać, coraz więcej chorób możemy na tych koloniach uwzględnić. W tym roku chcemy zapewnić na nich miejsca 25 tys. dzieci.

Drugi kierunek naszej letniej pracy, to wypocznik dziecka wiejskiego. Tej sprawie musimy poświęcić nadal szczególnie dużo uwagi, bo do powszechności udziału dzieci z tego środowiska w różnych formach wczasowych jeszcze daleko. Naszym zadaniem będzie umożliwienie około 60 tys. dzieci wiejskich spędzenia kilku dni w mieście, zapewnienie im ciekawego programu zwiedzania najbardziej interesujących obiektów i — nieograniczone w ośrodkach wycieczkowych. Dla pół miliona dzieci zorganizujemy atrakcyjne wakacje w miejscu zamieszkania.

Popularyzacja bardzo pożytecznych i — jak się okazało — bardzo potrzebnych tzw. wczasów z pedagogiem dla rodziców mających z dziećmi trudności wychowawcze, to jeszcze jedna dziedzina naszej wakacyjnej pracy. Obawiamy się jednak, że wystąpią tu pewne trudności, już zresztą sygnalizowane przez ognia TPD. Otóż duże zakłady pracy, dysponujące własnymi ośrodkami wczasowymi, nie godzą się, by ich pracownicy korzystali z pobytu w innych ośrodkach, gdyż za to trzeba obecnie płacić z funduszu socjalnego. A zatem nie wiadomo, ilu rodziców możemy się spodziewać w tym roku na wczasach z pedagogiem. Poza tym wiele dzieci z rodzin znajdujących się w trudnym położeniu materialnym umieszczamy dotąd na koloniach zakładowych, z którym rodzice nie byli w żaden sposób związani. Tu też mogą wystąpić podobne kłopoty.

Rozmawiała: ANNA KAJÓWNA
Fot. Ryszard Przedworski

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA

Radziecka delegacja partyjno-rządowa z Leonidem Breżniewem z wizytą w CSRS

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
dzieckiej delegacji partyjno-rządowej udali się samochodami na Zamek Hradczanski. Wzdłuż całej trasy radzieckich gości witały dziesiątki tysięcy mieszkańców Pragi.

W Praskim Zamku odbyło się spotkanie Leonida Breżniewa z Gustavem Husakiem. Przywódcy obu bratnich partii i państw omówili porządek obrad delegacji partyjno-rządowych ZSRR i CSRS.

W czasie wizyty delegacja radziecka przebywać będzie w Pradze i Bratysławie, weźmie udział w wielu przyjaźni w stolicy CSRS. Leonid Breżniew przeprowadzi rozmowy z Gustavem Husakiem. (P)

W duchu przyjaźni i braterstwa

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
stawa Husaka oraz pozostałych członków delegacji. Witano najwyższych przedstawicieli partii i kraju, który w dzisiejszym świecie stał się chorąym pokojem — jak stwierdził komentator dziennika „Prace”.

Program pierwszego dnia pobytu dostojnych gości w dwukulturowej stolicy węgierskiej był głównie rozmowami między przywódcami obu krajów. Praskie rozmowy przywódców obu partii i delegacji były rozmowami przyjaciół o wspólnych sprawach i problemach dotyczących dalszego, wszechstronnego rozwoju braterskich stosunków między marksistowsko-leninowskimi partiami, między społeczeństwami obu krajów. Były to rozmowy o doniosłym znaczeniu dla dalszego utrwalenia i pogłębienia przyjaźni i współpracy między dwoma państwami. Wskazywano na wieloletnie, owocne kontakty i współpracę. Przy okazji wizyty akcentuje się tu, iż wszystkie sukcesy w budownictwie socjalizmu i rozwoju Czechosłowacji są nieodłącznym rezultatem współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Spotkania partyjnych i państwowych delegacji na najwyższym szczeblu stały się tradycją

Mobutu zabiega w Maroku o pomoc wojskową

PARYŻ, LONDYN (PAP). Do Rabatu przybył prezydent Zairu Mobutu. Przeprowadził on rozmowy z królem Maroka Hassanem II. Dotyczyły one sytuacji w zairskiej prowincji Szaba, wyników niedawnej konferencji francusko-afrykańskiej, a przede wszystkim pomocy wojskowej Maroka dla Zairu.

Agencja France Presse powołując się na źródła dyplomatyczne w Rabacie, pisze, że szefowie obu państw poświęcili wiele uwagi sprawie utworzenia w Afryce międzynarodowych sił zbrojnych, których celem byłaby ochrona zagrożonych rządów i interwencja w wypadku zaistnienia konfliktów podobnych do tego, jaki wybuchł w południowym Zairze.

Mający swą siedzibę w Brukseli Narodowy Front Wyzwolenia Kongo (FNLC) publikował oświadczenie, w którym odczuca wyzywano pod jego adresem oskarżenia o masakrę obywateli państw zachodnioeuropejskich w prowincji Szaba, podkreślając, iż za śmierć obywateli tego państwa odpowiedzialność ponosi również zarządy władz Zairu, jakoby jego oddziały dokonywały akcji sabotażowych w kopalniach Szaby i rabunku mienia mieszkańców Koluwezi.

Angolska agencja prasowa — ANGOP publikowała oświadczenie rzędu Ludowej Republiki Angoli, które stwierdza, że interwencja oddziałów wojskowych Francji, Belgii i Maroka w Zairze stanowi zagrożenie dla pokoju na kontynencie afrykańskim. (P)

Tanzański dziennik oskarża Francję o neokolonializm

ALGER (PAP). Tanzański dziennik „Daily News” oskarżył we wtorek Francję o chęć utworzenia bloku neokolonialnego w Afryce, aby zabezpieczyć tam swe interesy gospodarcze i polityczne poprzez popieranie neokolonialnych reżimów i marionetkowych rządu, występujących przeciwko postępowym rządom afrykańskim.

Wojskowa interwencja w Afryce — dodaje dziennik — jest dla Francji sprawą niezwykle łatwą, ponieważ przeżyła 10 tys. żołnierzy francuskich stacjonujących w Czadzie, Senegalu, Gabonie, Dżibuti i innych krajach. „Daily News” oskarżył też Francję o zaprzeczanie RPA w broń. (P)

Ostry kryzys

mieszkańcy w Egipcie

KAIR (PAP). Kryzys mieszkaniowy jest jednym z najbardziej dotkliwych i trudnych do rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych Egiptu. Liczącej 15 milionów ludności miejskiej, według oficjalnych danych brak milion mieszkań. Kryzys mieszkaniowy odczuwają najbardziej dwa miasta: Kair i Aleksandria, gdzie mieszka dwie trzecie ludności miejskiej Egiptu. (A)

w stale rozwijających się i coraz bogatszych kontaktach krajów socjalistycznych. Każde takie spotkanie oznacza wzajemne wzbogacenie doświadczeń, wymianę poglądów nie tylko na dotychczasowe stosunki dwustronnych, opartych na zasadach socjalistycznego internationalizmu, ale także na aktualne problemy międzynarodowe, służące wypracowaniu wspólnych stanowisk w najważniejszych sprawach współczesnego świata — sprawie odprężenia, problemom rozbrojenia i realizacji programu pokoju.

Wizyta partyjno-państwowej delegacji Związku Radzieckiego pod przewodnictwem Leonida Breżniewa w Czechosłowacji stawa się manifestacją przyjaźni obu narodów, i ich marksistowsko-leninowskich partii. Rozmowy i spotkania z Husakiem będą stanowiły wkład dla dalszego pogłębienia przyjaźni i braterstwa, dla utrwalenia socjalizmu, jednoci krajów wspólnoty socjalistycznej.

LESZEK WYRWCZY

„Szczyt” NATO w Waszyngtonie Zimnowojenne słownictwo w wystąpieniu prezydenta Jimmy Cartera

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głabiński pisze: 30 maja o 9.30 czasu miejscowego w reprezentacyjnej sali Centrum im. Kennedy'ego w Waszyngtonie prezydent Carter dokonał oficjalnego otwarcia 2-dniowej sesji NATO na najwyższym szczeblu.

Na czele 14 delegacji krajów członkowskich Paktu Atlantycznego stoją szefowie państw lub rządów. Na czele delegacji Francji, która nie wchodził do zintegrowanej struktury militarnej NATO, stoi minister spraw zagranicznych.

Podstawa obrad są dwa dokumenty. Dokument polityczny, oceniający sytuację w Europie i stan stosunków Wschód-Zachód oraz program wspólnej polityki militarnej krajów NATO na okres od 10 do 15 lat.

Przewodniczącemu inauguracyjnej sesji wystąpił prezydent Jimmy Carter. Wzwał on państwa członkowskie NATO do dalszego zwiększania potencjału bojowego ich sił zbrojnych. Jego wystąpienie — jak to zauważyła agencja Associated Press — wzbudziło „szymbiel narastającej kampanii antyradzieckiej” reżymu Cartera, który wyższych przedstawicieli amerykańskiej administracji.

Prezydent USA znowu mówił o mitycznym „zagrożeniu wojakowym” ze strony ZSRR i innych państw Układu Warszawskiego”. Oświadczył także, że „uczynność” NATO nie powinna ograniczać się jedynie do Europy Zachodniej. Amerykańska agencja prasowa AP stwierdziła, że w wystąpieniu prezydenta Cartera powróciło słownictwo „zimnej wojny”.

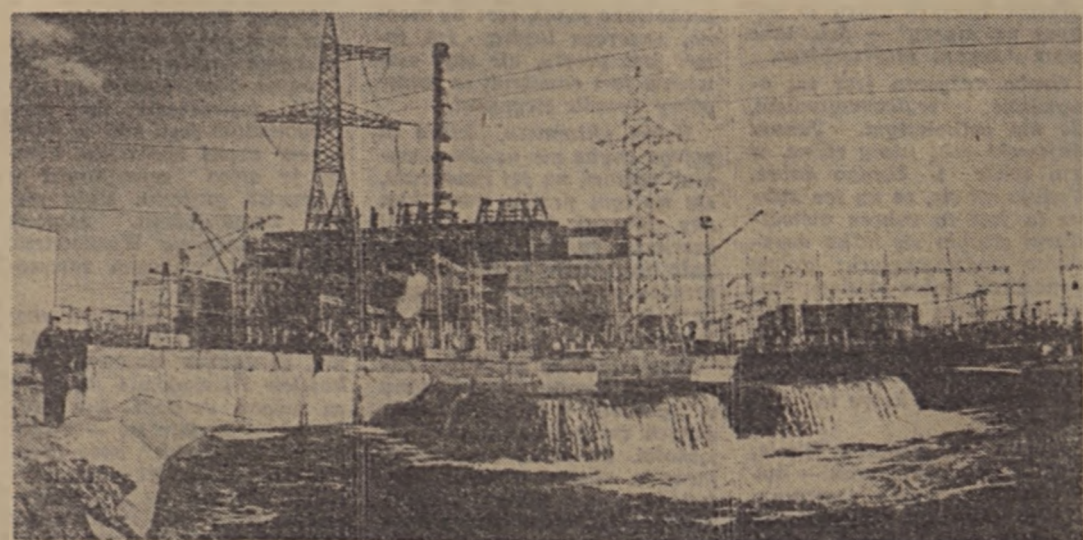
Prace konferencji waszyngtońskiej rozpoczęły się pod znakami ostrych rozbieżności między państwami członkowskimi, a w szczególności między Grecją a Turcją. Szefowie poszczególnych delegacji podjęli próbę załagodzenia sporu i doprowadzili w dniu poprzedzającym otwarcie obrad do spotkania premierów greckiego i tureckiego. Wyniki spotkania są nieznane. Delegacja turecka podtrzymuje jednak zapowiedź, że nie zgody podpisu pod dokumentem końcowym sesji Rady NATO i nie weźmie udziału w realizacji programu wspólnej polityki militarnej. Realizacja tego programu wymagać będzie od państw NATO dodatkowych, bardzo poważnych nakładów na zbrojenia.

Na obradach szczytu waszyngtońskiego ciąży również brak

Starcia zbrojne w Gwatemali

BUENOS AIRES (PAP). Partyzanci lewicowi zaatakowali koszar armii gwatemalskiej w Panzós, w odległości 220 km na północ od stolicy Gwatemali.

W wyniku walk zginęły 34 osoby, a 23 osoby odniosły rany. (P)



RADZIECKA ENERGETYKA. W bliskiej przyszłości nastąpić poważy rozwój energetyki w Burickiej ASRR, autonomicznej republice radzieckiej, położonej u południowego brzegu Bajkału. Niedawno oddano do użytku pierwszy blok kolejnej gusinozierskiej elektrowni wodnej. (P)

Pieniądze z Subotnika radziecka młodzież przeznaczy na fundusz festiwalu w Hawanie

MOSKWA (PAP). Młodzież Związku Radzieckiego wystąpiła z inicjatywą przeprowadzenia 24 czerwca wszechzwiązkowego młodzieżowego komсомolskiego Subotnika poświęconego XI Światowemu Festiwalowi Młodzieży i Studentów w Hawanie. Pieniądze zarobione w tym dniu mają być przeznaczone na fundusz festiwalowy.

Zobowiązanie uczestnictwa w Subotniku podjęła młodzież Moskwy, Leningradu, wielu innych miast Federacji Rosyjskiej oraz Ukrainy, Uzbekistanu, Mołdawii i Litwy. 24 czerwca stanie ona na swoich stanowiskach pracy w zakładach przemysłowych, gospodarstwach rolnych i na budach tudzież w instytucach naukowo-badawczych.

Tegoroczny czyn opierać się będzie na sprawdzonym doświadczeniu roku ubiegłego. Latem 1977 r. w czynie młodzieżowym poświęconym festiwalowi hawajskiemu uczestniczyło 80 mln osób. (P)

„Szczyt” NATO w Waszyngtonie Zimnowojenne słownictwo w wystąpieniu prezydenta Jimmy Cartera

obecności prezydenta Francji. Sekretarz generalny NATO Joseph Luns na konferencji prasowej w Waszyngtonie wyraził żal, że prezydent Valery Giscard d'Estaing nie uczestniczy w obradach „szczytu” NATO, choć dodał, że organizatorzy sesji rady nie liczyli na przybycie szefa państwa francuskiego.

Obrady „szczytu” NATO są ściśle tajne. Nie publikuje się również dokumentów będących podstawą obrad. Wiadomo jednak, że inicjatorzy i gospodarze konferencji — Stany Zjednoczone — zabiegają o pełne zatwierdzenie programu wspólnej polityki militarnej, który zakłada bardzo poważne i bardzo kosztowne przyspieszenie zbrojeń państw NATO. Jednym z głównych politycznych celów jakie przyswajają Waszyngtonowi będzie uzyskanie poparcia i współdziałania krajów NATO w akcjach podejmowanych przez Stany Zjednoczone na terenie Afryki, a więc na kontynencie nie objętym działaniem NATO.

Zakończenie obrad „szczytu” waszyngtońskiego nastąpi dziś wieczorem. (P)

Po 7 dniach zlikwidowano pożar na Sachalinie

MOSKWA (PAP). Siedem dni trwała dramatyczna walka z zalegającym pożarem, który strawił ogromne obszary lasów w południowej części Sachalinu i stworzył zagrożenie dla życia mieszkańców nadmorskiej miejscowości Wzmorie.

Radziecki dziennik „Trud” relacjonując akcję ratowniczą pisze: pożar wybuchł w odległości 4 kilometrów od miejscowości Wzmorie przysięgłej do morza wzgórzami wulkanicznego pochodzenia. Leśnicy i kolejarze natychmiast podjęli akcję gaszenia pożaru. W tym czasie zmógł się wiatr przenosząc kępki pionowej trawy i wkrótce ogień rozprzestrzenił się na zarośla bambusowe na wzgórzach w pobliżu osiedla.

Sygnały lokomotyw ogłosiły powszechny alarm. Cała dorosła ludność ruszyła do walki z żywiołem, która była tym trudniejsza, że wiatr osiągnął w porwach do 34 metrów na sekundę. Do akcji przystąpiły przybyłe specjalnym pociągami i samochodami oddziały straży pożarnej.

Cała noc trwało gaszenie pożaru. Ostatecznie zostało uratowane. Jednakże pożar rozprzestrzenił się dalej na zachód w kierunku masowych leśnych. Sprzął mu sztormowy wiatr. Setki osób z Dolniska, Južno Sachalińska i Chomska stawili się ochotniczo do akcji likwidacji pożaru, który nasilał się ogarnął znaczne obszary lasów. Siedem dni trwała walka z rozszalałym żywiołem. Dzięki ofiarności ludzi pożar został zlikwidowany. (P)

Wystąpienie ministra spraw zagranicznych ChRL dysonansem sesji rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). We wtorek w Nowym Jorku kontynuowano debatę generalną na X sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, poświęconej problemom rozbrojenia.

Poprzedniego dnia przemawiali przedstawiciele Bułgarii, Pakistanu, Mali i ChRL. Wystąpienie chińskiego ministra spraw zagranicznych, który wyraził negatywny stosunek wobec idei odprężenia i rozbrojenia oraz pogardę dla wieloletnich wysiłków, zmierzających do powstrzymania wyścigu zbrojeń, było nieprzychylnym zrzętem sesji i zdecydowanie odbiegało od stanowisk innych delegacji.

Minister spraw zagranicznych Bułgarii podkreślił, że istotnym zadaniem sesji jest pomysłowe zakończenie wysiłków w dziedzinie powstrzymania wyścigu zbrojeń, jak negocjacje w sprawie zakazu stosowania broni chemicznej, broni radiologicznej, całkowitego zakazu prób z bronią nuklearną czy przekształcenia Oceanu Indyjskiego w strefę pokoju.

Istniejący system negocjacji rozbrojeniowych odpowiada najpilniejszym potrzebom świata — kontynuował Petyr Mladenow. Dlatego propozycje jakichkolwiek radykalniejszych zmian w tym systemie muszą być traktowane z największą ostrożnością. Obecna sesja stanowi ważny forum dla rozwiązania fundamentalnych problemów rozbrojeniowych. Ale nie jest ona w stanie zastąpić światowej konferencji rozbrojeniowej, która byłaby forum dla podjęcia konkretnych i wiążących decyzji rozbrojeniowych.

Przewodniczącą delegacji Malty, Victor Gauci, poparł ideę tworzenia strefy pokoju, stwierdzając, że Malta, która w czasie drugiej wojny światowej była najbardziej bombardowaną wyspą świata, wkrótce przestanie być bazą obcych wojsk.

Przewodniczącą delegacji pakistańskiej, Agha Shahi z zadowoleniem powitał wyzercupację rozmowy amerykańsko-radzieckiej w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych oraz w sprawie całkowitego zakazu prób nuklearnych.

Dziennikarze pakistańscy poddawani karze chłosty

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk pisze. Specjalny sąd wojskowy w Karaczi, największym mieście Pakistanu, skazał na karę ucięcia ręki trzy osoby winne napadci rabunkowej na bank.

Jak podało radio pakistańskie, wyrok został zatwierdzony przez głównego administratora stanu wojennego, gen. Ziaul Haqa.

Jest to pierwszy tego rodzaju wyrok od lipca ub. roku, kiedy gen. Haq, objął władzę w wyniku przewrotu wojskowego, wprowadził kary obcięcia ręki i chłosty, twierdząc, iż wymaga tego prawo islamu.

Karę chłosty zaczęto stosować w Pakistanie późnym latem ub. roku. W ostatnich tygodniach poddano chłostę kilkunastu dziennikarzy pakistańskich, którzy protestowali przeciwko polityce administracji gen. Haqa.

Wybuch w rafinerii w Teksasie

WASZYNGTON (PAP). Seria eksplozji wstrząsnęła miastem Teksas w stanie Teksas. Wybuchy nastąpiły na terenie miejscowej rafinerii ropy naftowej, liczba ofiar jest znaczna, choć na razie dokładnie nie znana. Miasto zostało częściowo ewakuowane.

Agencja przypominając, że 30 lat temu w tym samym mieście nastąpiła jeszcze potężniejsza eksplozja, kiedy w miejscowym porcie wylądował w powietrze statek załadowany materiałami wybuchowymi. Zginęło wówczas 500 osób, 5000 zostało rannych, a 500 rodzin zostało bez dachu nad głową. (P)

Eksplozja w rafinerii „Shell — France”

PARYŻ (PAP). Silny wybuch zniszczył instalację destylacyjną w rafinerii koncernu „Shell — France” w Berre-l'Etang na południu Francji. Eksplozja spowodowała gwałtowny pożar, który udało się opanować. Specjaliści nie potrafili, jak dotychczas, określić, czy wybuch był samolotny, czy też spowodowany go zamachowcy. (P)

Minister spraw zagranicznych ChRL, Huang Hua, operując sloganami antyradzieckimi wyraził zaniepokojenie, że ograniczenia wyścigu zbrojeń oraz z postulatem rozmontowania takich mechanizmów rokowań rozbrojeniowych, jak Komitet Genewski.

Na sesji, podczas której wszyscy delegaci mówili o rozbrojeniu i przedstawiali różne koncepcje działalności w tej dziedzinie, przewodniczący delegacji chińskiej mówił o tym, że jego kraj przygotowywał się do „wojny obronnej” i wzywał do tego również kraje Trzeciego Świata. (P)

Spotkanie Gromyko — Rodriguez

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko spotkał się w Nowym Jorku ze stojącym na czele delegacji kubańskiej na sesję specjalną Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia, wicepremierem Kuby Carlosem Rafaeliem Rodriguezem.

W trakcie spotkania potępiono prowadzoną w USA kampanię propagandową z powodu przypisywanych Związkowi Radzieckiemu i Kuble działań w Afryce. Podkreślono świadomie obłudny charakter tej kampanii mającej na celu odwrócenie uwagi od nieustannej i nasilającej się w ostatnim czasie ingerencji bloku NATO w sprawy wewnętrzne niepodległych państw afrykańskich. (P)

Apel SRP

NOWY JORK (PAP). Światowa Rada Pokoju wezwała uczestników sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia, do zwrócenia szczególnej uwagi na sprawę zakazu stosowania broni neutronowej. Apel ten zawarty jest w dokumencie Światowej Rady Pokoju przedłożonym do rozpatrzenia Zgromadzeniu Ogólnemu.

Uchwalenie przez uczestników sesji zakazu stosowania broni neutronowej miałoby olbrzymie znaczenie i byłoby poważnym postępowaniem na drodze do ograniczenia wyścigu zbrojeń i do rozbrojenia. Pogląd ten podziela na całym świecie przeszło 700 mln ludzi, którzy złożyli podpisy pod Nowym Apalem Strókholskim — stwierdza Światowa Rada Pokoju.

SRP podkreśla, że przystąpienie do produkcji broni neutronowej zwiększyłoby w znacznej mierze niebezpieczeństwo wybuchu wojny termojądrowej, wzmożyłoby wyścig zbrojeń oraz przyniosłoby szkody gospodarcze i humanitarne. Wobec tego apel o ostateczne rozwiązanie napięcia politycznego i naraziłoby na szwank osiągnięte już zdobycze w dziedzinie pokojowego współistnienia.

Zdaniem Światowej Rady Pokoju uczestnicy obecnej sesji rozbrojeniowej powinni zwrócić się do rządu USA o całkowite wyreczenie się planów produkcji tej broni i wprowadzenia jej do uzbrojenia wojsk. Również kraje członkowskie NATO zostały wezwane przez Światową Radę Pokoju do odrzucenia programów produkcji broni neutronowej. (P)

General Lamizana ponownie prezydentem Górnej Woltzy

LONDYN (PAP). W Wagadugu opublikowano ostateczne wyniki wyborów prezydenckich, jakie odbyły się w ub. niedziele w Górnej Woltzie. Szefem państwa na 5-letnią kadencję został ponownie gen. Sangoule Lamizana, który dośzedł do władzy w lutym 1974 r. w wyniku zamachu stanu, dokonanego przez armię. Gen. Lamizana otrzymał 56,25 proc. głosów, podczas gdy jego główny konkurent do urzędu prezydenckiego — Macaire Ouedraogo, reprezentujący Narodowy Związek Obrony Demokracji uzyskał 43,75 proc.

Warto dodać, że były to pierwsze demokratyczne wybory w Górnej Woltzie od 12 lat. Gen. Lamizana w październiku ub. r. zapowiedział powrót do wielopartyjnego systemu parlamentarnego. W referendum przeprowadzonym miesiąc później społeczeństwo kraju odpowiedziało się za powrotem do rządów cywilnych. (A)

Wojna na świecie

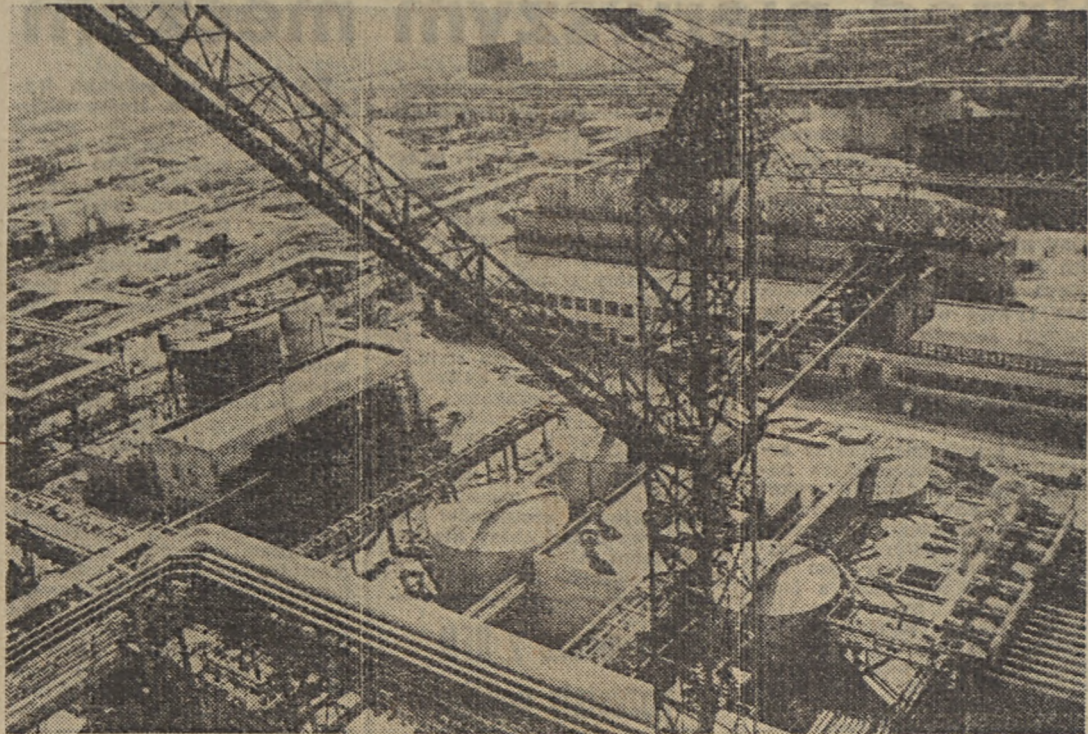
● Rumuńska delegacja partyjno-rządowa z Nicolae Ceausescu na czele zakończyła oficjalną wizytę w Kambodży i w drodze powrotnej do kraju zatrzymała się w Delhi w celu przeprowadzenia rozmów z preliemem Indii Morarji Desaiem. W Kambodży, po zakończeniu oficjalnych rozmów, Nicolae Ceausescu i premier Pol Pot podpisali układ o przyjaźni i współpracy między Rumunią i Kambodżą, dążący do umocnienia i wzajemnej pomocy w dziedzinie rybołówstwa.

● Prezydent USA Jimmy Carter ogłosił rejonem nieskiej tyfłoidalnej wojny stan Wyoming, nad którym w połowie maja przetrzała katastrofa naturalna. Powódź jaka wystąpiła tam po ulewie, zniszczyła drogi, mosty, obiekty użyteczności publicznej.

● Fabryka ocelownic harspańskiej przystąpiła do wyprodukowania seryjnie stalowych ozdóbnych rytmunka Salvadora Dalí. Pierwsze egzemplarze tych ozdób trafiły na dwór hiszpański.

● Polscy piloci z samolotów z pomocą amerykańskiego kontyngentu wojsk ONZ stacjonujących na Sygnaj przetrzała ogromny ładunek narkotyków, który próbowała przemycić do Egiptu (PAP)

ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA ZE ŚWIATA



Bulgaria — kombinat chemiczny w Dewni zbudowany przy pomocy Związku Radzieckiego
i Węgier. Fot. CAF — BTA

Wystawę „Śdiełano w Polsce” otwarto w Alma-Acie

ALMA-ATA (PAP). Specjalny wystawnik PAP, Jerzy Grzywa, pisze: Otwarty 30 bm. w Alma-Acie, stolicy Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, największy tegoroczny pokaz polskiego przemysłu i eksportu za granicę — wystawa „Śdiełano w Polsce” zwiędzi członkowie Biura Politycznego i sekretarze KC KP Kazachstanu z członkami Biura Politycznego KC KPZR, i sekretarzem KC KP Kazachstanu Dlnmuchaamedem Kunajewem. W czasie spotkania z polską delegacją wskazywano na możliwość nawiązania bliższych kontaktów i bezpośredniej wymiany nadwyżek rynkowych między handlem polskim i kazachskim.

Otwierający ekspozycję w republikańskim pałacu sportów wicepremier Kazachstanu, Sultan Dzenbajew oraz wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej PRL Władysław Gwizda, podkreślali, iż nowym bodźcem do rozwoju współpracy i wszechstronnych kontaktów między Polską a tą republiką radziecką stał się pobyt w Kazachstanie i sekretarza KC KPZR, Edwarda Gierka w czasie oficjalnej wizyty delegacji partyjno-państwowej PRL w ZSRR jesienią 1976 r. (P)

W Moskwie dokonano wymiany poglądów między RWPG a EWG

MOSKWA (PAP). W dniach od 23 do 30 maja sekretarz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Nikołaj Fiediejew i współpracownicy Sekretariatu RWPG spotkali się w Moskwie z delegacją Komisji Wspólnoty Europejskiej z zastępcą jej przewodniczącego, Wilhelmem Haferkampem na czele. Była to kontynuacja toczącej się wymiany poglądów.

Wyrażano wspólne dążenie do uzyskania porozumienia między stronami. Zaznaczono, przy tym, że ustanowienie normalnych stosunków byłoby zgodne z duchem Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Szeroka wymiana poglądów pozwoliła uczestnikom spotkania na lepsze zaznajomienie się z propozycjami i stron. Ugodniono kolejne spotkanie, dla przygotowania którego przewidziano zwolnienie w najbliższym czasie do Brukseli spotkania ekspertów.

Spotkanie w Moskwie, jak stwierdził jego uczestnicy, przebiegało w dobrej atmosferze.

30 bm w ambasadzie Danii w Moskwie odbyła się konferencja prasowa Wilhelma Haferkamp, który zapoznał

dziennikarzy radzieckich i zagranicznych z wynikami zakończonych właśnie spotkań. Podczas rozmów, jak podkreślił wiceprzewodniczący komisji EWG, uzyskano pewien postęp.

Odpowiadając na pytania W. Haferkamp stwierdził, że za podstawę porozumienia między EWG i RWPG zostaną wzięte propozycje obu projektów, które przedstawiały umawiające się strony. (P)

Rząd Etiopii proponuje rebeliantom rozejm i nawiązanie rozmów

KAIR (PAP). Rząd Etiopii zaproponował tzw. Frontowi Wyzwolenia Erytrei zawarcie rozejmu i nawiązanie rozmów dla pokojowego rozwiązania problemu Erytrei — oświadczył we wtorek w Rzymie rzecznik ambasady etiopskiej. Podstawą takich rozmów powinna być deklaracja polityczna sformułowana w 1976 r. przez władze w Addis Abebie i przewidująca autonomię dla Erytrei.

Rzecznik udzielił także informacji na temat sytuacji wojskowej w tej prowincji — w ub. tygodniu armia etiopska rozbiła siły rebelianckie obiegające miasto Barentu, biorąc do niewoli tysiąc jeńców i zdobywając znaczne ilości broni i sprzętu, dostarczanych — jak zeznali jeńcy — przez reakcyjne kraje arabskie, które także przysyłały doradców i instruktorów. (P)

Znowu zamieszki w stolicy Madagaskaru

PARYŻ (PAP). Po ostatnich starciach między studentami a policją, w których — wg oficjalnych danych — zginęły dwie osoby — we wtorek doszło znow do rozruchów w Antananariwie — stolicy Madagaskaru.

Podpalono w śródmieściu kilka gmachów publicznych, doszło do rabunku sklepów i walk ulicznych. (P)



(A) (Inf. wł.) Przed kilku dniami agencje podały wiadomości, że rozdzielono już 16 tys. miejsc przewidzianych dla delegatów na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów pomiędzy kontynenty, kraje i organizacje. Wiadomo już, że poza gospodarzami (2000 delegatów) najliczniejszą reprezentację przysła Związek Radziecki — 1000 osób, NRD — 750, Francja — 550, potem Polska, Czechosłowacja, Włochy, USA itd.

Spółród kontinentów najliczniej reprezentowana będzie Europa — 6930 delegatów, z obu Ameryk przyjdzie 3851 osób, z Afryki — 2839, Azji i Oceanii — 1570, a z Bliskiego Wschodu — 815.

Pisaliśmy niedawno o przygotowaniach młodzieży polskiej do festiwalu, wcześniej — o przygotowaniach na Kubie. Spójrzmy teraz jak przebiegała ostatnie już dni przygotowań przedfestiwalowych w innych krajach.

Skale powiększenia się geograficznego zasięgu przygotowań najlepiej chyba ilustrować fakt, że o ile we wrześniu 1977 istniało 80 narodowych komitetów przygotowawczych, to obecnie jest ich już ponad 110.

Przygotowania do XI ŚFMiS najbardziej zaangażowane są w Europie i Ameryce Łaciń-

Współpraca młodzieży PRL — RFN Forum określania pozycji

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w maju

Fred Zander, parlamentarny sekretarz stanu w ministerstwie ds. młodzieży, rodziny i zdrowia, przyszedł do hotelu „Europa” z konkretną propozycją. „Milo mi zakomunikować, że zakłady Volkswagena zapraszają na 10 dni do Wolfsburga 20-osobową grupę młodzieży robotniczej z Polski...”. „Mam nadzieję — dodał — że z takich godnych uznania inicjatyw zrodzić się mogą trwałe kontakty między młodzieżą pracującą w Polsce i Republiki Federalnej Niemiec”.

Willy Brandt, przewodniczący SPD, podjął ów temat już w swym przemówieniu powitalnym do uczestników młodzieżowego forum. „Rozpoczęta współpraca między Federacją Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej i Niemiecką Federalną Radą Młodzieży (Deutscher Bundesjugendring — DBJR) — powiedział były kanclerz — jest ważnym krokiem we właściwym kierunku...”. Zyczenie Brandta: uchwalić możliwie jak najszybciej porozumienie między PRL i RFN o wymianie młodzieży i zwiększyć poparcie na rzecz budowy młodzieżowych ośrodków spotkań. „Zostało to przecież — przypomniał Brandt — ustalone przed dwoma laty przez oba rządy”.

Zanim zaś ponad osiemdziesiąt przedstawicieli organizacji młodzieżowych z Polski i Republiki Federalnej zasiadło nad zalanymi wiosennymi wodami brzegami Renu do kilkudniowych (i nocnych) dyskusji, deputowany SPD — Walter Polkehn przesłał waszemu korespondentowi fotokopie własnej publikacji na temat wymiany młodzieżowej. „Mam nadzieję — stwierdził — że przedstawiającą się tą problematyką z ramienia frakcji socjaldemokratycznej — że materiał ów zyska pana uznanie i przyczyni się do tego, by zintensyfikować nieodzowną wymianę między młodzieżą obu społeczeństw”.

Nie ma wątpliwości: Republika Federalna pragnie bezpośrednim kontaktem młodzieży nadać szczególną rangę, rozwinąć i awansować je do roli jednego z głównych elementów obecnego etapu normalizacji stosunków z Polską.

Zabiegają o to zresztą nie tylko politycy socjaldemokratycznej i przedstawiciele rządu koalicyjnego. Przykładem — przemówienie min. oświaty w Nadrenii — Palatynacie, Hanny-Renaty Laurien podczas otwarcia niedawnych dni polskich w Ingelheim czy też wystąpienie na forum, młodzieżowym w Bonn gościa z chadeckiej organizacji „Junge Union”, Elmara Broka.

Potrzeba rozszerzenia społecznej bazy procesu normalizacji — co nie tylko przypominało, lecz także udokumentowano — znajduje również nad Wisłą pełne zrozumienie i poparcie. Przykład pierwszy: powstające w Sobieszewie k. Gdańska międzynarodowe centrum spotkań młodzieży, stanowiące materialny odpowiednik idei zawartej we wspólnym oświadczeniu Edwarda Gierka i Helmuta Schmidta z 1976 r. Przykład drugi: podpisane we wrześniu 1977 r. porozumienie o współpracy między FSZMP i DBJR. Przykład trzeci: liczne już kontakty nie tylko między działaczami organizacji młodzieżowych, ale również artystami, naukowcami, sportowcami, robotnikami, studentami. Jedną z trzech grup roboczych forum stwierdziła wyraźnie m.in., że sprawdzili się w praktyce takie formy współpracy, jak wy-

miana grup studyjnych, podróże informacyjne, spotkania różnych grup zawodowych i studenckich. Zarówno goście jak i gospodarze podkreślili pozytywny rozwój kontaktów na szczeblu regionalnym i ponadregionalnym.

Wyrazem znaczenia, jakie strona polska przywiązuje do współpracy młodzieżowej, było wreszcie samo forum — pierwsze, szeroko zakrojone impreza, podczas której młodzi z Polski i Republiki Federalnej zastanawiali się nad ich własną rolą w historycznym procesie normalizacji stosunków PRL — RFN.

Wyraźnie akcentowane przez gospodarzy życia i zachęty dotyczące szybkiego, nieskrepowanego, wręcz spektakularnego rozwoju kontaktów między młodymi pokoleniami, spotkały się jednakże z zainteresowaniem równie życzliwym co krytycznym. Dziennikarz „Die Welt” napisał później z uczuciem zawodu, że w tej sprawie Polacy są wciąż „ociężały”.

W interesie obu krajów, po prostu i bezpieczeństwa w Europie — jak stwierdził wobec uczestników forum ambasador PRL, Wacław Piatkowski — leży pełne wykorzystanie żarliwości młodzieży, jej ofiarności, zapału i zaangażowania na rzecz poprawy, umacniania i dalszego rozwijania stosunków między Polską i Republiką Federalną. „Musimy jednak — dodał W. Piatkowski — być świadomi tego, że same spotkania i dyskusje nie są w stanie rozwiązać istniejących wciąż problemów. Jesteśmy zdania, iż do wypełnienia oczekujących ją zadań młodzież musi być dobrze przygotowana”.

Przebieg forum był jeszcze jednym, wymownym potwierdzeniem tej prawdy. Aby rozmawiać — stwierdził zgodnie — trzeba posługiwać się tym samym językiem. Ustalenie praktycznej młodzieżowej współpracy opierać się muszą na bazie wspólnej dla całego procesu normalizacji. Taką bazą jest układ podstawowy z 1970 r. Kto neguje kryteria i cele określone w tym dokumencie oraz zawarte na jego podstawie kolejne porozumienia PRL — RFN, ten dyskwalifikuje się jako partner.

Stwierdzenie drugie: decydujące znaczenie dla przyszłości wzajemnych stosunków między młodzieżą obu krajów ma wychowanie i nauczanie w duchu pokoju i normalizacji. Stąd np. zgodne opowiadanie się delegacji FSZMP i DBJR na rzecz bezwzględnego wcielenia w życie znanych załączników do porządku młodzieżowej działalności pod auspicjami UNESCO. Realizacja tych załączników w Republice Federalnej budzi, zdaniem uczestników forum, uzasadniony niepokój.

Stąd także kolejna troska — o dostarczenie młodzieży i w ogóle społeczeństwu obiektywnej

Brazylia zadłużona na 36 mld dolarów

BUENOS AIRES (PAP). Polityka uprzywilejowywania koncernów zagranicznych doprowadziła do znacznego zadłużenia Brazylii. W ciągu ostatnich 5 lat wzrosło ono do horrendalnej sumy 36 mld dolarów. Tylko w ubiegłym roku wartość inwestycji zagranicznych wyniosła 10 mld dolarów. (A)

wiedzy o partnerze. Przyznali to wyraźnie młodzi obywatele RFN: obraz Polski nad Renem — tej historycznej i współczesnej — jest niepełny, tendencyjny. Utrudniający wzajemne zrozumienie. Nie zbliża, lecz oddala aktywność sił neofaszystowskich i antypolskich, oficjalne popieranie tzw. ziomkostw i ich związków, lansowanie nazewnictwa i terminologii sprzecznej z duchem i literą układu z 1970 roku.

Krótko mówiąc: rozszerzające się pole współdziałania młodych pokoleń, bez udziału których nie można wyobrazić sobie procesu normalizacji, musi zostać oczyszczone z chwastów. Fakt, że zarówno młodzi Polacy jak i ich partnerzy z Republiki Federalnej dostrzegli te chwasty i wystąpili na rzecz ich konsekwentnego wyrzucenia — jest pozytywnym znakiem na przyszłość.

Było to forum określania własnych pozycji, a także — co ważniejsze — wspólnych zadań. Młodzi widzą je, pragną wnieść swój wkład do dzieła, które zgodnie określili ich „historyczną szansą”. Trzeba im pomóc, pamiętając, że współpraca, to nie tylko wymiana, a także, iż rzeczowy głos Deutscher Bundesjugendring na boiskach Forum nie jest jeszcze — nieestetycznym — stanowiskiem, pod którym podpisuje się cała młodzież Republiki Federalnej.

KTO I CO?

W Jugosławii nastąpiły iloczne zmiany na czołowych stanowiskach państwowych. Zgodnie z przyjętymi w tym państwie zasadami rotacji, dokonano wyboru nowego wiceprezidenta (prezydentem jest Josip Broz Tito) i nowego rządu. Wiceprezydentem na okres jednego roku został Fadil Hodža z autonomicznego okręgu Kosowo. Premierem rządu — oficjalny tytuł: przewodniczący Związku Rady Wykonawczej — pozostał Veselin Džuranović.

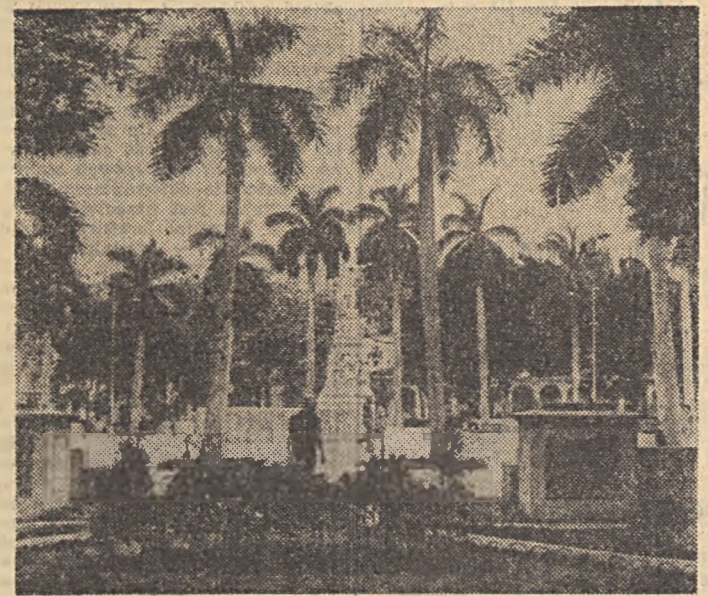
Jednocześnie parlament dokonał wyboru plebii nowych wicepremierów, spośród których czterech po raz pierwszy zajmują stanowiska. Nowymi wicepremierami są Branislav Ikonić (58 lat, inżynier), dr Ivo Marjan (52 lata, lekarz), Andrej Marinc (48 lat, agronom) i Dragoljub Stavrev (46 lat, prawnik). Nowym ministrem spraw zagranicznych jest Josip Vrhovec (52 lata, działacz partyjny).

Gazety moskiewskie ogłosiły kilka informacji o zbliżającym się turnieju, który wyłoni nowego światowego mistrza szachowego. Obrona tytułu jest wylubioną szachistą radziecką Anatol Karpow. Jego konkurentem jest Wiktor Korczno, obecnie bez obywatelstwa. Turniej zacznie się 16 lipca na Filipinach w miejscowości kuracyjnej w odległości 250 kilometrów od stolicy Manili.

Ustalone przez międzynarodową federację szachową regulamin przewiduje, że mecz potrwa tak długo, aż jeden z uczestników ostatnie sześć wygranych partii. Partie remisowe nie są uwzględniane. W odróżnieniu od dawniejszego regulaminu nie jest więc możliwy wynik nierozstrzygnięty (przy którym do tychczasowy mistrz zachowywał „koronę” szachową). Przewidziane jest natomiast prawo do rewanżu w ciągu roku w razie przegranej obecnego mistrza światowego.

się festiwalu opublikowano szereg interesujących materiałów o sytuacji młodzieży i studentów w krajach Europy Zachodniej i USA. W jednym z materiałów stwierdza się m.in., że ok. 40 proc. bezrobotnych w 23 najbardziej rozwiniętych krajach zachodniej Europy na osobę w wieku poniżej 25 lat (przy czym grupa ludności w tym wieku stanowi zaledwie 22 proc. ogółu ludności tych krajów).

Młodzież japońska zapowiada przedstawienie na festiwalu sztuki teatralnej będącej protestem przeciwko broni nuklearnej. Młodzi Japończycy przedstawiają ponadto — podobnie jak szereg innych delegacji — folklor swojego kraju, muzykę i piosenkę ludową oraz pokaz walk judo i karate. Japoński komitet festiwalowy skupia dziedzinę organizację młodzieżowych i studenckich (k.k.)



(A) Hawana — miasto festiwalu

Fot. CAF

Zerwana umowa

(P) Idea „umowy społecznej”, wiążącej wspólnymi interesami i wspólną odpowiedzialnością przedsiębiorców i pracowników, przeżywała już okresy świetności i załamania. Te wahnięcia tak wyraźnie nakładały się na cykle koniunkturalne gospodarki, że nasuwały podejrzenie, iż sama idea jest tylko produktem koniunktury. Być może w żadnym innym kraju zachodnioeuropejskim prawdziwość ta nie występowała w tak czystej postaci, jak w Republice Federalnej Niemiec.

Zgodnie partnerstwo z lat gospodarczej pomyślności przekształciło się w wolną, wraz z nastaniem recesji, w pełną rezerwy nieufność. Zachodniomiejemieckie związki zawodowe zaczęły się wycofywać ze współpracy z przedsiębiorcami, i to przede wszystkim z obawy przed utratą zaufania mas członkowskich. Godzi się na współpracę, która nie przynosi wyników, to tyle co przynawadzać się do własnej słabości i dzielić odpowiedzialność za nie swoje winy. Ta kalkulacja skłoniła związkowców do wystąpienia z tzw. Akcji Zespołowej, w której zastąpił obok przedsiębiorców i przedstawicieli rządu.

Ale przywódcy związkowców sami też nie znaleźli metody rozwiązywania problemów społecznych i gospodarczych, takich jak bezrobocie. Cóż więc dalej? Jedni bezradnie rozkładają ręce, mówiąc, że recepty w ogóle nie ma, inni zaczęli się zastanawiać, czy instrumentarium, którym się posługują, nie jest zbyt ograniczone. Poszłyby się odważyć wypowiedzieć, stawiając pod znakiem zapytania przydatność gospodarki wolnorynkowej. Prawica podniosła alarm, dostrzegając w tym przejaw radykalizacji. Ale to nie bossowie związkowcy radykalizowali się, lecz świat pracy.

Kiedy pod koniec ubiegłego tygodnia zjazd zachodniomiejemieckich związków zawodowych uchwalił ustawę dążącą do uproszczenia podstawowych galezi przemysłu oraz banków i firm ubezpieczeniowych, przywódcy DGB przestraszyli się tak radykalnych postulatów. Na ich wniosek uchwała została wycofana. Pozostały jednak nastroje panujące wśród związkowców, i one przekonyują najpewniej, że idea umowy społecznej jest w RFN skazana na niepowodzenie.

JANUSZ REITER

Volvo i nafta

(P) Prezes Volvo, Pehr Gyllenhamner, który równo rok temu zerwał zaręczyny swej firmy z jej żałazym, szwedzkim konkurentem, Saab-Scania, zapowiedział w tych dniach zawarcie nowego porozumienia. Tym razem Volvo ma wejść w związek z rządem norweskim, który przejmie 40 procent udziałów szwedzkiego koncernu samochodowego.

Ostateczna „intercyza” ma być spisana 15 października (po tym, jak norweski parlament uchwali na nią zgodę). Ale już dzisiaj wiadomo, że nowa firma nazwać się będzie „Volvo Svenskt-Norsk”, czyli szwedzko-norweskie Volvo, a w zamian za część kapitału Norwegia udzieli Volvo koncesji na poszukiwanie i wydobycie ropy spod dna Morza Północnego.

Volvo znane jest w świecie z wysokiej jakości wozów osobowych. Ale, jak się okazuje, firma posłabza z torbami, gdyby miała tylko na nich opierać swoją pomyślność finansową. Jest ona także producentem autobusów oraz ciężarówek, zulaszcza w kategorii powyżej 28 ton; wytwarza silniki przemysłowe, okrętowe i samolotowe; konstruuje maszyny rolnicze i leśne. A teraz — zając się m. in. za pośrednictwem nowo założonej Volvo Petroleum Corporation, eksploatacją ropy naftowej.

Mimo tej daleko idącej dywersyfikacji Volvo bardzo kłopotliwie, gdy chodzi o rentowność Zyski firmy, które w 1973 r. wyniosły ponad 900 mln koron spadły w ub. roku do zaledwie 350 mln.

Przyczyną tego jest, przede wszystkim słaba baza krajowa, gdy chodzi o zbyt samochodów, których Volvo eksportuje aż 70 procent. Sama Szwecja licząca wszystkich 8 mln ludności „wchłonięta” w najlepszym roku (1976) 314 000 wozów, ale ilość ta spadła do 240 000 — w roku ubiegłym, a w 1978 — wyniesie może, jak się przewiduje, nie więcej niż 200 000. Udział Volvo w rynku krajowym wyniósł w 1976 24,4 procentu, a w 1977 — tylko 20 procent.

Celem poprawy rentowności, Volvo zobowiła ostatnio blisko 3 000 robotników. Ale i to nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Pehr Gyllenhamner liczy na porozumienie z Norwegią. Tam gdzie załadunki samochodów pomoże chyba ropa naftowa...

ZYGMONT SZYMAŃSKI

Cannes - 78

Zwycięstwo filmów włoskich

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 30 maja

Filmy włoskie wyszły jako zwycięskie z XXXI Międzynarodowego Festiwalu w Cannes. „Złotą Palmę” jury jednomyślnie przyznało filmowi „Drzewo na saboty” reżyserii Ermanno Olmi, a wśród dwóch nagród specjalnych jury jedną zdobył inny film włoskiego reżysera Marco Ferrari pt. „Marzenie matki”. Drugą ex aequo nagrodę specjalną jury przyznało filmowi Jerzego Skolimowa-

Konferencja prasowa prezydenta Egiptu

KAIR (PAP). Komentarze o publikowany niedawno przez nowo zaprzysiężonego prezydenta Izraela Ichaka Navona apel o wznowienie rozmów egipsko-izraelskich, prezydent Egiptu Sadat oświadczył we wtorek na konferencji prasowej, że strona egipska gotowa jest zawrzeć pokój z Izraelem, ale nie za cenę utraty choćby najmniejszego skrawka terytorium arabskiego. Sadat oświadczył, że stanowisko izraelskie w tym względzie nie zmieniło się ani na jotę i dopiero gdy pojawią się w nim nowe elementy, świadczące o pozytywnych zmianach — Egipt gotów będzie rozpatrzyć sprawę ewentualnego wznowienia rokowań. (P)

Zamach na lokal WPK w Rzymie

RZYM (PAP). W Rzymie nieznani sprawcy dokonali zamachu na lokal Włoskiej Partii Komunistycznej całkowicie go niekaszcząc. W okolicy wycieczki z francuzi okiennych wszystkich żywych, uszkodzeniu uległo wiele zaparkowanych w pobliżu samochodów.

Nikt na szczęście nie zginął. Uwolnienie

przemysłowca

RZYM (PAP). Po 53 dniach od porwania terrorystki uwalnili włoskiego przemysłowca, 51-letniego Vincenza Patano. Zdaniem policji, rodzina uprowadzonego zapłaciła okup w wysokości ponad milion dolarów. Gangsterzy porzucili Patano w pobliżu jego rodzinnego Triggiano, skąd porwany udał się na najbliższą stację kolejową i zadzwonił do rodziny z wiadomością, że Patano był jedną z 20 osób porwanych w roku bieżącym we Włoszech. Licząc uprowadzonego i zamordowanego byłego przewodniczącego włoskiej chadeckiej Aldo Moro.

TVP TVP TVP TVP TVP TVP TVP

60 godzin z Mistrzostw Świata w Argentynie

— rozmowa z Andrzejem Jucewiczem

— Czy telewizyjna reprezentacja na MŚ w Argentynie zakłócała przygotowania?

— Wszystkie zostały przygotowane w sensie organizacyjnym, zarówno w Argentynie jak i w studio w Warszawie, które zostało poważnie zmodyfikowane, stwarzając nam m. in. nowe możliwości techniczne — mówi Andrzej Jucewicz, szef redakcji sportu i turystyki w TVP i PR. — Można też już powiedzieć o skrytyzowaniu się koncepcji programowej. Zasada generalna jest taka, żeby pokazać telewizyjnym widzom, co będzie się interesującym działem na piłkarskich mistrzostwach Świata w Argentynie, a równocześnie, poprzez studio w Warszawie nawiązać bliski, żywy kontakt z widzami.

— Jaką strategię opracowała TVP?

— Nasza koncepcja programowa idzie w kierunku, po pierwsze — przekazywać jak największą ilość spotkań. Dzięki możliwościom, wynikającym z zakupu licencji, uzyskujemy prawo przekazywać wszystkie spotkania (w okresie mistrzostw w Monachium takiej ilości meczów, jak przewidujemy obecnie, nie transmitowaliśmy).

Wszystkich meczów nie możemy — oczywiście — pokazać w całości. Dokonaliśmy więc selekcji.

Transmitujemy wszystkie spotkania Polaków, wszystkie — rywali naszej drużyny, a także inne — ważne mecze. Przyjęliśmy taką zasadę, ołów w dołach, kiedy są cztery mecze, transmitujemy bezpośrednio dwa spotkania, w ich przerwie pokazujemy 15-minutowy skrót dwóch pozostałych gier, nie transmitujemy bezpośrednio. Natomiast, następnego dnia rano w programie dla drugiej zmiany od godziny 9-30 dajemy dwugodzinny skrót naszych relacji z dnia poprzedniego, z tym, że uwzględniamy w większym stopniu te mecze, których fragmenty pokazywaliśmy dnia poprzedniego.

Ponadto, skorzystamy z tzw. studia unilateralego, czyli przekazywać będziemy z Argentyny, specjalnie dla naszych widzów, 15-minutowe programy, w których pokażemy to wszystko o mistrzostwach, co dzieje się poza transmisjami z meczów. A przede wszystkim to, co dzieje się w polskiej ekipie i wokół niej. Jakie komentarze wywołuje jej start, jaka atmosfera towarzyszy naszej drużynie tam, w Argentynie. Takie „unilaterale” pokażemy przed meczami, po meczach; w tych programach znajdą się wywiady z zawodnikami, trenerami.

— Od czego zależy sukces ekipy TVP?

— Powodzenie tej telewizyjnej operacji zależy nie tylko od naszej sprawności technicznej, od pracy sprawozdawców, ale również od wyników gry polskich piłkarzy. Można chyba powie-

zieć, że tworzymy z nimi wspólną ekipę, i że nasze losy są wykowane przez obie strony wspólnie.

— Jak przebiegały treningi telewizyjnej reprezentacji na MŚ?

— Staraliśmy się przygotować jak najlepiej polską ekipę telewizyjną. Prowadziliśmy dla niej szkolenia, organizowaliśmy spotkania z sędziami piłkarskimi, by pogłębić wiedzę o temacie sprawozdawców. Przygotowaliśmy dla każdego sprawozdawcy słowniki wymowy nazwisk wszystkich zagranicznych zawodników biorących udział w finałowych grach. Wydaje mi się, że ekipa TVP jest dobrze przygotowana do Mistrzostw Świata.

— Miała spotkania sparringowe?

— Były nimi w ostatnim czasie liczne transmisje z meczów piłkarskich, wyciągaliśmy z nich wnioski, poprawialiśmy błędy. Przed „Mundialem” staraliśmy się również przygotować widzów do odbioru tej imprezy, prezentując wszystkich naszych rywali, pokazując sylwetki innych, konkurujących z sobą zespołów. Staraliśmy się bardzo żywo relacjonować wszystko, co robia nasi piłkarze.

Sa głosy, że tej piłki było za dużo, są opinie, że tej piłki było za mało. Jak zawsze w takich sytuacjach przesada nie jest wskazana, ale trudno nam było abstrahować od zainteresowania milionów ludzi. Staraliśmy się odpowiedzieć na zapotrzebowanie widzów.

— Kogo Pan powołał w rezultacie do kadry telewizyjnej?



Polska ekipa na Mundial 78

Fot. Jolanta Wilhelm

Mówią członkowie ekipy

TOMASZ HOPFER:

telewizjny współtwórca widowiska sportowe

— Jaką telewizyjną taktykę opracował na piłkarskie MŚ w Argentynie Tomasz Hopfer, szef warszawskiego, telewizyjnego studia „Mundial”?

— Tak jak i cztery lata temu, podczas imprezy w Monachium, wybrałem grę na „własnym” boisku. Moja taktyka w studio „Mundial” polega na bezpośrednim emocjonalnym i serdecznym kontakcie z widzami. Gdy słyszę takie głosy: po co urządzać te konkursy, wysłuchajmy ich. W telewizyjnym studio tworzy się integrację silną grupą, nie tylko pod piłkarskim wezwaniem. Grupa sportowa — kibice — ludzie TV, z którą współpracujemy satysfakcjonuje mnie w stu procentach.

— Kogo zaprosiło telewizyjne studio „Mundial”?

— Telewizyjnie na pewno z przyjemnością powitałby piłkarzy — Stanisława Tomicę i Gerarda Cieślaka, sędzię — Mariana Kusonia. Ich fachowe u-

ważni przydadzą się kibicom. Na powodzenie pracy studia „Mundial” wpłynęły również wysiłki specjalistów od techniki, scenografii, łączności, naszych korespondentów zagranicznych. Korzystamy z 7 magnetowidów.

— Jaką rolę odegramy w MŚ my — telewizjowicze?

— Telewizjowicze, bardzo zaangażowani w wydarzenia sportowe, tworzą grupę najbardziej dynamicznych widzów. Sportowy kibic telewizyjny, to wyjątkowo aktywny widz, który zawsze do nas zadzwoni lub napisze list, by pochwalić lub zganić. Mówię bez pokutierli: tacy widzowie podtrzymują prezentera na duchu. Gdy podczas meczu w studio telewizyjnym urywają się telefony, to rzecz nie w tym, co usłysze od widzów. Najważniejsze, że on czuł, że współtworzy telewizyjne widowisko sportowe.

RYSZARD DYJA:

trudna gra filmowców z organizatorami MŚ

— Co pokaże telewizjom filmowa ekipa TVP na Mistrzostwach Świata w Argentynie?

— Ekipa telewizyjno-radiowa na Argentynie liczy 15 osób, z których każda ma ściśle oznaczone zadania. Jest trzech sprawozdawców telewizyjnych — Jan Ciszewski, Andrzej Zydorowicz i Marek Madej. W radiu będą relacjonować spotkania — Dariusz Szpakowski i Andrzej Ostrowski. Dodam, że Ostrowski jest z ośrodka Wrocławskiego, Madej — z łódzkiego, Zydorowicz — z katowickiego. Nie ma więc w telewizyjnej ekipie monopolu stołecznego „centra”. Ekipa filmowa będzie przygotowywała materiały nie tylko dla studiów unilateralego, ale skreśli także reportaż. Ta ekipa kieruje Ryszard Dyja, a w jej skład wchodzi — Andrzej Galiński oraz Ignacy Knyż. Studio radiowe i telewizyjne unilateralego poprowadzi Bohdan Tomaszewski. Studio radiowe w Buenos Aires (kierownictwo Bohdana Tuszyńskiego) przez cały dzień utrzymuje kontakt z Warszawą, przekazując informacje do wszystkich programów, dzienników. Realizacja i organizacja studia unilateralego — Jerzy Budny. Za bezpieczeństwo techniczne przekazu — Joachim Tworek. Ja czuwam nad całością spraw.

— Ile czasu zajmą w TVP MŚ w Argentynie?

— Około 60 godzin ekranych.

— Jaką myśl kryje się za tym przekazem piłkarskim, przygotowanym i relacjonowanym przez TVP?

— Traktujemy mistrzostwa jako wielkie widowisko, ogromną imprezę. To ma duże znaczenie, bo jeśli naszym by się nie powiedziało (odstukać), to my w TV nie rozdzielamy szat, nie zmieniamy nagłe naszego programu działania, ponieważ miliony ludzi będzie chciało oglądać nadal mistrzostwa. Brazylijczyków, inne drużyny. Wierzę jednak, że długo będziemy towarzyszyć grom polskich piłkarzy.

— Czy ekipa TVP na MŚ w Argentynie liczy się w konkurencji z innymi telewizjami?

— Należymy do ścisłej czołówki światowej, gdyż jako kraj drużyny finalistów pokazujemy wszystkie mecze. Na pewno też w większym stopniu niż inne telewizje mamy rozbudowane studio krajowe. Większość państw ogranicza swe telewizyjne relacje tylko do bezpośredniego przekazu z meczu.

— Co z różnicą czasu?

— Są takie dni, kiedy mecze w Argentynie kończą się o 2 w nocy czasu warszawskiego, a trzeba przygotować programy do rannych bloków. Jednak różnica czasu nie ma większego znaczenia, gdyż mecze tak zostały ustawione, by odpowiadały europejskim potrzebom.

— Ile czasu zajmą w TVP MŚ w Argentynie?

— Około 60 godzin ekranych.

— Jaką myśl kryje się za tym przekazem piłkarskim, przygotowanym i relacjonowanym przez TVP?

— Traktujemy mistrzostwa jako wielkie widowisko, ogromną imprezę. To ma duże znaczenie, bo jeśli naszym by się nie powiedziało (odstukać), to my w TV nie rozdzielamy szat, nie zmieniamy nagłe naszego programu działania, ponieważ miliony ludzi będzie chciało oglądać nadal mistrzostwa. Brazylijczyków, inne drużyny. Wierzę jednak, że długo będziemy towarzyszyć grom polskich piłkarzy.

— Czy ekipa TVP na MŚ w Argentynie liczy się w konkurencji z innymi telewizjami?

— Należymy do ścisłej czołówki światowej, gdyż jako kraj drużyny finalistów pokazujemy wszystkie mecze. Na pewno też w większym stopniu niż inne telewizje mamy rozbudowane studio krajowe. Większość państw ogranicza swe telewizyjne relacje tylko do bezpośredniego przekazu z meczu.

Przed pierwszym meczem

(P) Już tylko kilkadziesiąt godzin dzieli nas od meczu otwarcia XI piłkarskich Mistrzostw Świata, RFN — Polska. Spotkanie to budzi olbrzymie zainteresowanie, a światowe agencje rozpoczynają na temat szans obydwu drużyn, snują prognozy, przewidują składy...

Polscy piłkarze rozegrali kolejny mecz kontrolny z zespołem Newell's Old Boys. Tym razem drużyna polska pokonała rywali 6:1. Bramki dla naszego zespołu zdobyli — Włodzimierz Mazur i Andrzej Szarmach — po 2 oraz Janusz Kupcewicz i Marek Kusto — po 1.

Liczna grupa dziennikarzy argentyńskich i europejskich oglądała futbol w dobrym wykonaniu Polaków. Gra szybka i efektywna podobała się zagranicznym obserwatorom. Światnie zaprezentował się tym razem Andrzej Szarmach, a jego dwie bramki były wysokiej marki. Trener Jacek Gmoch wystawił do gry zawodników, którzy nie mieli okazji wystąpić w pierwszym sparingu. Polska grała w składzie: Kukla (Kostrzewa), Justek, Kasperczak, Wójcik, Rudy, Kupcewicz, Kusto, Masztaler, Mazur, Iwan, Szarmach. Po przerwie swych umiejętności piłkarskich na boisku próbował również trener Andrzej Stręla. We wtorek rano mimo chłodu piłkarze wykonali przewidziany program partii ćwiczeń. Trzeba dodać, że był to najmniejszy dzień w tym roku w Argentynie — o godz. 8.00 rano termometry wskazywały zaledwie plus 1 stopień powyżej zera.

Trening popołudniowy był znacznie łagodniejszy, ponieważ w środe rano drużyna wyjeżdża do Buenos Aires na mecz z RFN. Odlot z Rosario nastąpi o godz. 10.00.

— Jakże nastroje panują w zespole przed meczem inaugurującym mistrzostwa świata? — Jesteśmy spokojni — odpowiada trener Jacek Gmoch — wierzymy, że w Buenos Aires zademonstrujemy dobrą grę. Mecz ten nie jest dla nas celem samym w sobie, ale początkiem ciężkiego turnieju. Każdy

występ jest równie ważny. Drużyna dobrze zaaklimatyzowała się w Rosario, dzięki temu zrealizowaliśmy w pełni plan treningowy. Do spotkania z RFN zespół przygotowany jest fizycznie i psychicznie. Wiara we własne siły bierze się m.in. z tego, że wykonaliśmy kawał solidnej roboty treningowej. Nasze przygotowania oparte były na racjonalnych podstawach, muszą więc przynieść efekt. Są pewne drobne sprawy, jak przed każdym ważnym meczem, ale poważniejszych problemów kierownictwo naszej ekipy nie ma. Do Buenos Aires wyjeżdżamy więc w dobrych nastrojach.

Do meczu z RFN pozostały godziny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wą, uciekam z hotelu do Centrum Prasowego, a uciekam, bo tylko ceny i uśmiech gospodarzy przypominają hotel; resztę wolę pominąć milczeniem. Do meczu, że spudłaliśmy rzeczywistość na ziemi. Aż czy to ważne? Jesteśmy w Buenos Aires, zadróżymy nam tego miliony kibiców piłki nożnej, a reszta chyba się jakoś ułoży, myślę że jeszcze przed zakończeniem „Mundialu-78”.

Doskonali niegdyś oszczepnik węgierski Szepesi, dziś znakomity sprawozdawca telewizyjny i karykaturzysta w jednej osobie, powiedział w rozmowie z Polakami: „Aby przeżyć do drugiej rundy musimy wygrać z RFN. Meksyk może zrobić kawał albo wam, albo im”. Wierzę się w to nie chce, ale mówię, że piłka jest okragła, które to słowa mają odzwierciedlać, że w futbolu wszystko jest możliwe. A jak będzie — to się zobaczy.

STEFAN SIENIARSKI

Wokół „Mundialu”

(P) „Twierdzą, że pierwszy mecz „Mundialu”, jaki rozegrają piłkarze Polski i RFN, nadaje całemu turniejowi — powiedział trener piłkarskiej reprezentacji Szkoci, Alister MacLeod. Jeżeli będzie to dobry mecz na pewno nie pozostanie bez wpływu na grę innych zespołów, które spotkanie to będą oglądały”.

— Argentyna będzie mistrzem świata — prorokuje słynny as tenisowy Guillermo Vilas. W meczu Polska — RFN Vilas — podobnie jak jego trener Ion Tiriac — stawiają na Polaków.

Są jeszcze bilety na mecz Polska — Tunezja i Polska —

Ryszard Szurkowski zwycięzca V etapu

(P) Ryszard Szurkowski został we wtorek zwycięzcą piątego etapu wyścigu kolarskiego dookoła Austrii. Trasa prowadziła z miejscowości Kaprun do Innsbrucka i miała 156 km długości. Na metę przybyła bardzo liczna grupa kolarzy, z których najszczęśliwszym na finiszu okazał się Polak, wyprzedzając na Szwajcra Stefana Muttera i Austriaka Ericha Jaggscha. Etap nie wprowadził zmian w klasyfikacjach.

Oto czołowa w klasyfikacji indywidualnej po 5 etapach i miejsca Polaków: 1. Jostein Wilmann (Norwegia) — 17:26:54, 2. Stefan Mutter (Szwajcaria) — 17:28:38, 3. Erich Jaggsch (Austria) — 17:29:16, 4. Ryszard Szurkowski (Polska) — 17:35:25, 11. Henryk Charcus — 17:39:29, 44. Jan Falyn — 18:07:01, 47. Franciszek Anku-dowicz — 18:10:42, 57. Tadeusz Zawada — 18:15:28, 62. Mięczy-sław Nowicki — 18:25:15.

„Mazurek” dryfuje we mgle

(P) Jacht „Mazurek”, na którym nasza żeglarka kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz wraz z mężem kontynuują swą drogę powrotną do kraju, zbliża się do Plymouth (Anglia). Pożycie „Mazurek” 29.V. o godz. 12.52 GMT wynosiła 46 stopni 21 minut Nord i 13 stopni 31 minut West. Oto co powiedział kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz w radiowej rozmowie: „Prawie stoimy w miejscu. Nie ma w ogóle wiatru i dryfujemy w gęstej mgle. Widzialność jest zera. Próbowaliśmy płynąć przy pomocy silnika, ale po dwunastu godzinach musielismy zrezygnować. Nie mamy za dużo paliwa, a silnik będzie nam jeszcze potrzebny przy zawijaniu do portu. Do Plymouth pozostało nam jeszcze około 440 mil, a czasu jest niewiele. Będziemy musieli się bardzo spieszyć, aby zdążyć do Polski na inaugurację „Dni Morza”.

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 27/28.V.1978 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA
11 roz. z 13 traf. — wygrane
płok. 15.500 zł
402 roz. z 12 traf. — wygrane
płok. 432 zł
3.202 roz. z 11 traf. — wygrane
płok. 54 zł
15.152 roz. z 10 traf. — wygrane
płok. 11 zł

Meksyk w Rosario. Na to pierwsze spotkanie sprzedano dopiero 35 tys. kart wstępu (pozostało 29 tys.), a na spotkanie Polaków z Meksykiem organizatorom pozostało 10 tys. biletów

— „Czarna perla” reprezentacji Francji — stoper Marius Tresor, który wyjechał do Argentyny z kontuzją, czuje się już dobrze i trenuje na pełnych obrotach.

Jako przedostatni zespół — finalista, przybył w poniedziałek do Argentyny zespół Węgier. Trener Lajos Barot przywiózł z sobą tylko 19 piłkarzy. We wtorek spodziewani byli Hiszpanie.

Szkockim „Muhammadem Ali” nazwali dziennikarze trenera reprezentacji tego kraju 57-letniego Alistera MacLeoda. Skłoniło ich do tego kilka „bunecznych” wypowiedzi selekcjonera: „My będziemy mistrzem świata”, „Chcę udowodnić w Argentynie, że jestem najlepszym trenerem świata” itp...

Rumunki najlepsze w grupie „B”

(P) W Poznaniu zakończyły się we wtorek mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. Przed południem rozegrano dwa ostatnie mecze finału „B”, w którym zespoły walczyły o miejsca 8-13.

Wyniki: Holandia — RFN 51:46 (7:21), Szwecja — Hiszpania 62:87 (34:35).

Końcowa tabela finału „B”:
1. Rumunia 10 358-315
2. Włochy 8 378-324
3. Holandia 8 327-326
4. Hiszpania 7 347-327
5. RFN 7 307-311
6. Szwecja 5 307-421

Tabela wszechczasów

(P) W statystykach poświęconych piłkarskim mistrzostwom świata jest również tzw. tabela wszechczasów. Sklasyfikowanych w niej jest 49 krajów, które brały udział w rozgrywkach o Puchar Rimeta. Przedstawiamy pierwszą dwudziestkę tabeli, kolejne rubryki oznaczają: ilość startów, ilość rozegranych meczów, ilość zwycięstw, remisów, porażek, punktów oraz stosunek bramek.

1. Brazylia	10	45	29-7-9	65	109:33
2. RFN	6	35	24-4-7	52	86:56
3. Włochy	8	29	16-5-8	37	57:21
4. Urugwaj	7	29	14-5-10	33	57:39
5. Węgry	6	23	13-2-8	28	70:34
6. Szwecja	6	25	11-5-9	27	47:43
7. Anglia	6	24	10-6-8	26	34:28
8. Jugosławia	6	25	10-5-10	25	45:34
9. ZSRR	4	19	10-3-6	23	30:21
10. Argentyna	6	22	9-4-9	22	40:39
11. Czechosłowacja	6	22	8-3-11	19	32:36
12. Chile	5	18	7-3-8	17	27:24
13. Francja	6	27	7-1-9	15	38:33
14. Hiszpania	4	15	6-2-7	14	20:23
15. Austria	4	12	6-1-5	13	26:26
16. POLSKA	2	8	6-0-2	12	21:11
17. Szwajcaria	6	18	5-2-11	12	28:44
18. Holandia	3	9	5-1-3	11	17:9
19. Portugalia	1	6	5-0-1	10	17:8
20. Meksyk	1	21	3-4-14	10	19:50

Dla Telewizji Cyfrowej

Z życia Warszawy

Refleksyjny wieczór

Kocham Cię

Dobry wieczór

WARSZAWA 22.05.1978r.

Tuż po uroczystym słońcowaniu naszej reprezentacji piłkarskiej na MŚ, w przeddzień odjazdu do Argentyny, Włodzimierz Lubański pozdrowił w imieniu własnym i swoich kolegów wszystkich czytelników „Życia”, prosząc ich o trzymanie kciuków na szczęście dla polskich piłkarzy.

Temat dnia

Mały ruch dla zdrowia

Bardzo obszerny jest kalendarz letnich imprez sportowo-rekreacyjnych opracowany przez Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Radomiu. Są w nim turnieje tenisa ziemnego i ringo; wysięgi rowerowe dla maluchów, biegi przełajowe i zawody pływackie; regaty żeglarskie oraz wysięgi na wrotkach. Można powiedzieć: prawdziwie bogactwo pomysłów.

Jest również inny program sporządzony wspólnie przez czterech organizatorów: RKFIT WRZZ, WOSIR, MOSRTIW, WDK. Rolę się w nim od festynów rekreacyjno-kulturalnych, spartakiad i turystycznych zlotów. W sumie od maja do września br. zaplanowano aż 60 imprez.

Bardzo optymistyczna jest ta niezwykła eksplozja inicjatywy i szczytów chęci wyśledzić naprzeciw potrzebom miłego spędzenia wolnego czasu. Chwała organizatorom za przedsiębiorczość ufamy, że wszystkie propozycje ujęte w ramy wspomnianych programów doczekają się realizacji i to na takim poziomie, aby satysfakcjonował każdego uczestnika.

Odbiegając od imprez wielkiego formatu, gigantycznych festynów i spartakiad mamy w tym miejscu pewną propozycję. Niech sobie będą takie duże, dla tysięcy uczestników, rozkrzyczane, pełne fajerwerków i sportowych pojedynków, ale niech jawią się również mniejsze, bardziej lokalne w obrębie dzielnic, czy osiedli. Związane z określonym środowiskiem stałe w każdą sobotę i niedzielę. To właśnie takie imprezy sprzyjają kształtowaniu pożytecznego nawyku wspólnego, zbiorowego wypoczynku, zachęcają do systematycznego ruchu dla zdrowia i podniesienia ogólnej kondycji.

Z zaskoczeniem patrzmy na organizowane przez TKKF-y w innych miastach biegi w ramach „Telewizjady”, biegi sztafetowe załóg zakładów pracy, rodzin. Zrozumiałą zaskoczenie musi też budzić aktywność w przeprowadzaniu różnych turniejów osiedlowych itp.

Nie mogliśmy tak u nas? Obok wielkich festynów i spartakiad?... (am)

Festyny, zabawy, konkursy dla najmłodszych

Wśród licznych imprez przygotowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka na szczególną uwagę zasługują organizowane 31 bm. w osiedlu „Nad Potokiem” wielkie festyny dziecięce, któremu patronują: świetlica osiedlowa „Kacik” szczerp VI RDH i Rada Osiedla.

W bogatym programie aż roi się od atrakcji. Będzie więc przemarsz kolarzów ulicami osiedla, konkursy piosenek, gry na instrumentach, słalom rowerowy, wybory najmilszego psika osiedla, wybór „Miss skakanki”, konkurs na przebrania postaci z bajki i wiele innych. Teatrzyk lalkowy działający przy świetlicy „Kacik” przygotował baletkę „O ryba! i złotej rybie”, a dziecięcy zespół artystyczny przedstawi program p.t. „Dla mojej mamy”.

Początek festynu, na który zapraszamy nie tylko dzieci z osiedla „Nad Potokiem”, o godz. 16.

★
Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani” oraz ognisko TKKF „Blok” organizują atrakcyjne imprezy.

Dziś plenarne obrady KW PZPR w Radomiu

Dziś, 31 bm. odbędzie się plenium Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu. Obrady rozpoczyna się o godz. 10 w hali „ZREMB” przy ul. Werbera 22.

Plenum poświęcone jest racjonalnej polityce kadrowej w woj. radomskim. (n)

219-14

Telefon zaufania

Po raz ostatni przed wakacjami, dziś 31 bm. w godz. 18-20 przy „Telefonie zaufania” nr 219-14, dyżurować będą lekarz psychiatra oraz psycholog, którzy odpowiadają na pytania dotyczące problemów osobistych, małżeńskich, rodzinnych i związanych z wychowaniem dzieci. Dyżurujący przy telefonie specjaliści udzielają także wskazówek i porad związanych z walką z alkoholizmem.

Organizatorem dyżuru są: Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy oraz dyrekcja Szpitala w Krychowicach. (mz)

ZAPISKI REPORTERA

POSIEDZENIE LEKARZY. Dziś, 31 bm. w świetlicy szpitala przy ul. Tochtermana Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego w Radomiu organizuje posiedzenie naukowo-szkoleniowe z następującym porządkiem dziennym: referat dr Stanisława Staniszczyka — „Guzy brzucha u dzieci” (oparte na materiale oddziału dziecięcego I), dyskusja, komunikaty, wolne wnioski. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 12.15.

WYSTAWA. Kolo miłośników „Exlibrisu” przy Zespole Sztuki Zawodowej „ZREMB” prezentuje kolekcję wystawę grafik i exlibrisów dwójki znanych i cenionych współczesnych grafików włoskich Lea Gyarmati i Francesco Franco. Wystawa czynna jest w godz. 9-12 do 15 czerwca w świetlicy szkolnej przy ul. Werbera 22. (bw)

Nowe osiedle

Z myślą o 20 tys. mieszkańców

Na „Ustroniu” mieszka obecnie ponad 15 tys. osób. Do końca roku liczba mieszkańców przekroczy 20 tysięcy. Nie dziwnego, że problemy mieszkaniowe tam ludzi są i będą przedmiotem zainteresowania „Zycia”. Tym bardziej, że trudności do pokonania jest wiele. Które z nich doczekają się rozwiązania w br?

Problemów jest rzeczywiście wiele — mówi Ryszard Maj, prezes działającej zaledwie od kilku miesięcy Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie”. W większości jest znany i chcemy jak najszybciej rozwiązać, aby poprawić warunki mieszkaniowe w osiedlu. Wszystko zostało uwzględnione w programie działania na lata 1978-80, który obecnie rozpoczliśmy realizować.

Zacznijmy przede wszystkim od balaganu, którego dotychczas nie usunęli budowlani z KBM...

Ostatnie ustalenia mówią, że budowlani mają uporządkować teren jednostki „B” najpóźniej do końca sierpnia br. Ekipy z radomskiego „Budochemu” zobowiązały się, że wykonają drogę, połączą komunikacyjnie między jednostką „A” i „B” do końca bm. a brygada Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich zamierza przed 22 lipca br. przekazać do użytku pierwszy odcinek nowo powstałej ul. Południowej łączącej al. Grzeczności z ul. Sandomierską. Jeżeli terminy te zostaną utrzymane, już w czasie wakacji będzie można wygodnie dojechać do domów jednostki „B”. Osobny problem to parkingi osiedlowe, których jest stanowczo za mało. Dlatego też na nasze zlecenie w br. opracowany zostanie specjalny program ich budowy, łącznie z zadaniem stanowiskami postojowymi a w perspektywie — parkingiem wielokondygnacyjnym. Przy okazji chciałbym dodać, że w przyszłym roku zamierzamy uruchomić osiedlową myjnię samochodową, zlokalizowaną na terenie naszej bazy w zbiegu ul. PCK i ul. Czarnej.

Uporządkowanie terenu osiedla to nie tylko drogi. To również chodniki, zieleńce i place zabaw dla dzieci. Kiedy powstaną?

Jeszcze w tym roku chcemy zakończyć budowę parku osiedlowego, zlokalizowanego pomiędzy jednostkami „A” i „B”, czyli praktycznie od tzw. ciągu pieszego Grenadierów — Orzechowa do ul. Południowej. Pierwsze efekty są już widoczne. Również w br. zakończymy budowę zieleńców oraz placów zabaw dla dzieci na terenie jednostki „B” oraz rozpoczniemy jeszcze w tym miesiącu budowę zespołu boisk sportowych i młodzieżowego miasteczka ruchu. Tej wiosny zasadzono 5 tys. drzew i krzewów. Docelowo założymy, że ilość drzew i krzewów na „Ustroniu” będzie przynajmniej równa liczbie mieszkańców! Oczywiście przy ich aktywnej pomocy.

A właśnie, społeczna aktywność mieszkańców nie była dotychczas zbyt widoczna?

Aby zmienić tę sytuację Rada Spółdzielni podjęła decyzję, w myśl której wszyscy nowo otrzymujący mieszkania na „Ustroniu”, „Prędocinku” i „Młodzianowie” jeszcze przed otrzymaniem kluczy do nowych lokali będą musieli odpracować przy urządzaniu zieleńców i placów zabaw dla dzieci i młodzieży liczbą godzin równą liczbie... metrów kwadratowych powierzchni nowego mieszkania. Pracować będzie można we wszystkie poniedziałki i piątki, w godzinach 10-20. Pracy starczy dla wszystkich.

Czy będzie to jedyna forma pomocy społecznej mieszkańcom dla osiedla?

Od połowy maja systematycznie rozpoczynamy wdrażanie zasady społecznej sprzątnięcia klatek schodowych przez samych mieszkańców. Praktycznie wyglądać to będzie w ten sposób, że najpierw nasi pracownicy doprowadzą klatkę schodową do wyglądu, w jakim powinna ona zostać następnie utrzymana przez samych lokatorów. Nie będzie to

zbytne obciążenie, gdyż praktycznie każda rodzina ma sprzątać na swoim piętrze co drugi lub co trzeci tydzień.

Co przygotowalście dla mieszkańców?

Do połowy bież. roku uporządkujemy i prześlemy do użytkownika wszystkie nieczynne dotychczas pralnie i suszarnie w domach jednostki „A”. Do końca roku natomiast w pozostałych budynkach jednostki „B”, „Prędocinka” i „Młodzianowa”. Również w tym roku zainstalujemy dodatkowe, zbiorcze anteny telewizyjne, które powinny zdecydowanie poprawić odbiór programów telewizyjnych w domach jednostki „A”. W dużym stopniu wymienimy także grzejniki blaszane na żeliwne w mieszkaniach na ostatnich kondygnacjach, aby w ten sposób umożliwić instalację lepszego systemu odpowietrzającego sieć c.o. Wreszcie zobowiązaliśmy wykonawców z KBM do bezwzględnej usunięcia w br. zawilgoceń, które stwierdzono w 150 mieszkaniach. Także w br. zamierzamy eksperymentalnie rozpocząć świadczenie kompleksowych usług w myśl hasła: „Gospodarz na wczasach — remont w mieszkaniu”. Jeżeli ta forma odświeżania mieszkań zda egzamin i spotka się z zainteresowaniem lokatorów — rozszerzymy ją w przyszłości.

Z informacji tych wynika, że program porządkowania „Ustronia” jest rzeczywiście bardzo bogaty. Czy będzie realny — sprawdzimy za kilka miesięcy.

Rozm. TMZ

Do Bukowiny, Kołobrzegu i Garbatki

Wczasowe propozycje WPT i „Gromady”

Mamy dla naszych czytelników kolejną porcję propozycji wczasowych.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Radom — Tourist” posiada jeszcze wolne miejsca w terminie od 11.06.—29.08.br. do Władysławowa, Świnoujścia, Jastrzębiej Góry, Rabki, Huty Chodkiej, Augustowa, Ponorina, Sławy, Mrzeżyna, Dzwirzyna, Kuźnicy, Kołobrzegu, Dziemian (Szwajcaria Kaszubska), Bukowiny i Ciechocinka.

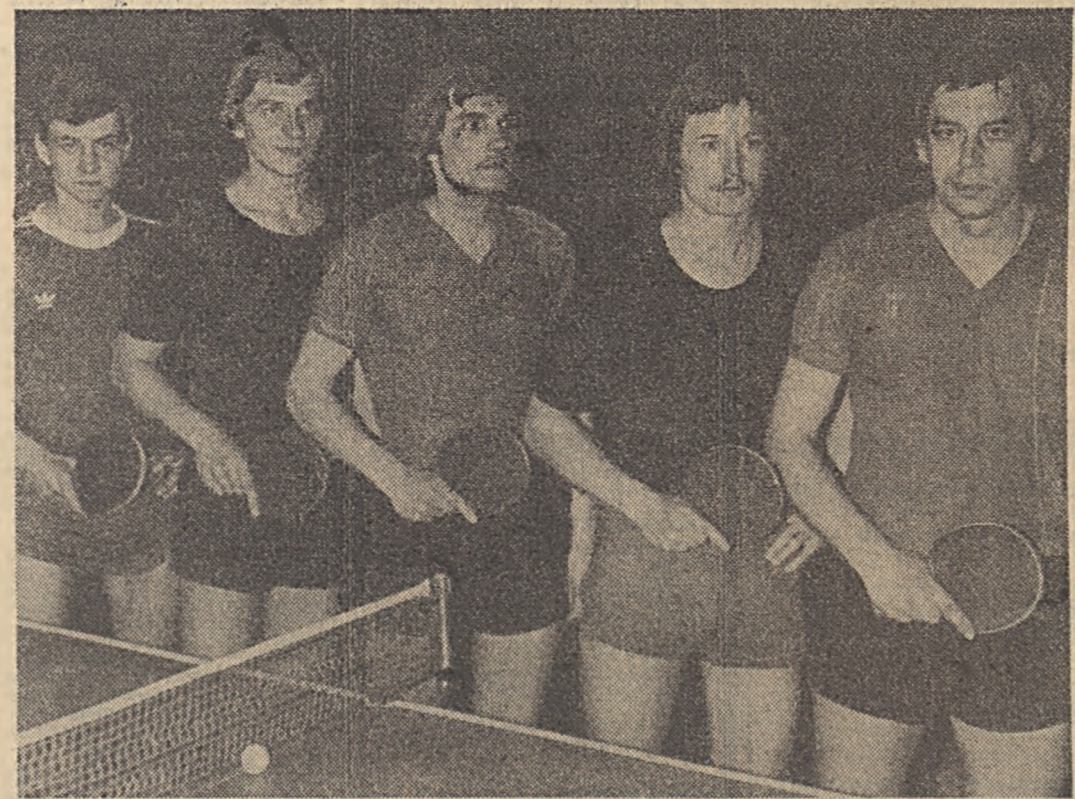
Najlepsi w turnieju „Polska dziś i jutro”

W klubie zakładowym Radomskiego Wytwórnictwa Telefonicznego odbyły się eliminacje wojewódzkie do Ogólnopolskiego Turnieju pn. „Polska dziś i jutro”. Turniej zorganizowany przez WRZZ, Kuratorium Oświaty i Wychowania, TWP, ZNP i Bibliotekę Wojewódzką, cieszył się dużym zainteresowaniem w naszym województwie. Jego uczestnicy wykazali się dobrą znajomością szerokiej problematyki współczesnej Polski, jej rozwoju gospodarczego, kulturalnego, awansu społecznego województwa, jak również perspektyw rozwoju kraju.

W eliminacjach wojewódzkich najlepszymi okazali się pracownicy radomskich zakładów pracy — Maria Kucharczyk z Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego, Jerzy Piwoński z „Radoskór” i Krzysztof Krugły z Radomskiego Wytwórnictwa Telefonicznego. Będą oni reprezentować nasze województwo w ogólnopolskim turnieju, który odbędzie się w połowie czerwca br. w Warszawie. (bc-de)

fol. A. Zuchowski

Przedstawiamy I-ligowców



Miarą dynamicznego rozwoju województwa radomskiego są również sukcesy jego sportowców. W ub. piątek odnotowaliśmy największe w ostatnich trzech latach — awans tenisistów stołowych Broni do

I ligi. Sukces tym cenniejszy, że wywalczony po latach upartego i ambitnego dążenia do postawionego celu.

Oto nowo kreowani I-ligowcy. Stoją od lewej: Zygmunt Zwierzyk (najlepszy zawodnik,

a jednocześnie trener metalowców, główny autor sukcesu), Marian Woźniak, Benedykt Mąkosa, Jarosław Kosmider i Andrzej Kielbasa.

(am)

fol. A. Zuchowski

Na radomskiej scenie

Wizyta starszej pani

Sztuka Friedricha Dürrenmatta w wykonaniu Teatru Ziemi Mazowieckiej. Przekład: Irena i Egon Naganowsky. Reżyseria: Andrzej Zieliński. Scenografia: Andrzej Sadowski. Dyrektor i kierownik artystyczny: Andrzej Zieliński. Kierownik literacki: Jerzy Adamski.

Sztuka szwajcarskiego dramaturga Friedricha Dürrenmatta „Wizyta starszej pani”, napisana w roku 1956, stała się fundamentem sławy tego pisarza. Już w roku 1958 odbyła się w Łodzi polska jej prapremiera. Od tego czasu „Wizyta” grana jest na wszystkich scenach świata, a wśród nich na scenach polskich (także w telewizji) i zawsze z powodzeniem.

Treścią sztuki jest władza, jaka dale nad ludźmi pieniądza. Bohaterka jej — miliardera Klara Zachanassian — w młodości doznała krzywdy, której sprawcą była męcząca — ale była to krzywda powszednia, nawet nie uwiedzenie, ale nie dotrzymanie przysięgi czy obietnicy, jakie składa się w niesie-

Sztuka jest katastroficzną sugerią, że w naturze ludz-

kiej, w istocie stosunków między ludźmi, tkwi immanentne źródło samounicestwienia. Ale jest ona także realistyczna: Czyż złoto, pojęte jako potęgą materialną, dająca władzę, nie sprawia, że w sercach ludzi legną się złe moce, w umysłach — złe myśli, że zbrodnię usprawiedliwia się celem, do którego prowadzi?

Teatr Ziemi Mazowieckiej pokazał nam „Wizytę” przy użyciu wszystkich możliwych środków wyrazu. Muzyka i recytacje towarzyszą sztuce bez przerwy, wszystkie drzwi sal widowiskowej są w ruchu, aktorzy pojawiają się niespodziewanie na widowni, biegną, chodzą, jeżdżą po niej, zewsząd — z tyłu, z boku, z góry rozlegają się głosy, światło, co chwilę gaśnie, w ciemności błyskają refleksy, widz ze wszystkich stron osaczony jest przez teatr. Połączymy się tym zmyśleniu, zanim jeszcze doszedł do głosu Dürrenmatt i jego ponura wiara. W przerwie usłyszycie odpoczęły w foyer — złudna nadzieja! — i tam donadły minie megafony. Jest to typowy

Ulica Janka Krasickiego



fol. A. Zuchowski

Radomscy kartingowcy nadal nie pokonani

W Radomiu odbyła się III eliminacja rejonowa do kartingowych mistrzostw Polski w kat. popularnej. Podobnie jak w dwóch pozostałych, również i w tych zawodach bezkonkurencyjni byli reprezentanci Radomia.

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Kazimierz Kłosowski „Transbud” przed Sławomirem Knieciem (RZNS) i Jerzym Słomką („ZREMB”). Drużynowo triumfował „Transbud” Radom, wyprzedzając RZNS, ZREMB, Technikum Mechaniczne, Kielce, „Transbud” Kielce i PKS Sandomierz. (am)

Kobiety z Oboziska laureatkami konkursu LK

Kolo Terenowe Ligi Kobiet w dzielnicy „Obozisko” w Radomiu zajęło pierwsze miejsce w IX etapie konkursu „Rodzina w klubie” pn. „Umilowanie kraju, życzliwość wobec ludzi — troska o nowych obywateli”. W konkursie tym pierwszą nagrodę — maszynę elektryczną wielooczniskową — do stycznia otrzymało Kolo Terenowe LK „Oboziska”, drugą nagrodę — robot — wielooczniskowy otrzymało Kolo Terenowe LK w liży, a trzecią Spółdzielnia Mieszkaniowa w Pionkach. Wyróżnienia przyznano: Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” Planty w Radomiu, oraz Klubom „Ruch” w Chomentowie i Trzcińcu.

Tę miłą okoliczność wykorzystali organizatorzy konkursu, którymi są Woj. Spółdzielnia Mieszkaniowa, Zarząd Wojewódzkie LK i TKKS, Woj. Komitet Przeciwalcoholowy oraz RSW „Prasa-Książka-Ruch”, na spotkanie z mieszkankami dzielnic z okazji Dnia Matki. Dzieci obdarowały wszystkie matki kwiatami i laurkami. (n)

Czytelnicy z „Ruchem”

Ponad 14 t makulatury efektem niedzielnego zbiórki

Ponad 14 ton makulatury zebrano w niedzielę, 28 bm. w czasie społecznej zbiórki makulatury w kioskach „Ruchu”. Najlepsi okazali się tym razem stali klienci kiosków „Ruchu” w Radomiu, którzy dostarczyli ponad 7,5 t makulatury. Resztę zebrano w pozostałych miastach i gminach woj. radomskiego. M. in. ponad 2,3 t zgromadzone w Pionkach i Koźminach, ponad 1,5 t w Grójcu i Warce oraz 1,5 t w Przysusze.

Rekordowe wyniki w zbiórce makulatury zanotowała sprzedawczyni z placówki „Ruchu” w Rzuwowie Halina Dolega, która zgromadziła przy pomocy swoich klientów aż 700 kg starych gazet i książek. Maria Gacka, sprzedawczyni z kiosku przy ul. Zakładowej w Pionkach zameldowała o dostawie 407 kg. z Krystyna Jaskółska z kiosku przy ul. Sportowej 29 — 392 kg makulatury.

Wszystkie, uzyskane w wyniku społecznej zbiórki makulatury pieniądze zostaną przekazane na konto Centrum Zdrowia Dziecka, a dla najlepszych sprzedawców przygotowano cenne nagrody. (mz)

KRONIKA DNIA

Na trasie Zakociele-Zardki km. Drzewica jadący motocyklem mł. WSK nr rej. CS-28-50 Józef Miłkiewicz potracił idąc po prawej stronie drogi 21-letnią Annę Waleś. W wyniku wypadku pieszka oraz motocyklista z ciężkimi obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala w Opocznie.

W Modrzejewicach gm. Skaryszew Józef Strojny kierując samochodem marki „Syrena” nr rej. RAA-28-73 nagle zjechał z jezdni i wywrócił się do rowu. Jak wykazało dochodzenie przyczyną wypadku był defekt koła.

W Gębarzewie gm. Skaryszew wylubił pożar w zabudowaniach należących do Czesława Tomczyka a następnie ogień przenosił się na zabudowania sąsiada — Jana Łukawskiego. Spalili się dwie stodoły. Straty wynoszą około 100 tys. zł. Przyczyną pożaru ustala komisja. (bw)

ALEKSANDER CZAPLICKI